



ARYSTOFANES

Gromiwoja

ARYSTOFANES

Gromiwoja

TŁUM. EDMUND CIĘGLEWICZ

PRZEDMOWA

I

Τὰδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλὰ Ἰωνία¹

„Nie ma zapewne w dziejach starożytnego świata epoki drugiej, oświeconej taką pełnią historycznego światła, jak schyłek piątego stulecia przed Chrystusem w dziejach Grecji, epoka bratobójczych zapasów między Ateńczykami a Spartą.

Z jednej strony mamy tu posąg ze spiżu ulany, w który wielki historyk Tucydides² włożył wszystkie swoje miłości i wszystkie boleści, a przede wszystkim nadzwyczajną miłość dla prawdy; z drugiej strony okalają ten posąg piękne, zwinne, uśmiechnięte postacie Arystofanesowskiej muzy, wplatające w poważne i zimne na pozór linie Tucydidesowskiej historii komentarz pełen powszedniości, życia i śmiechu. *Uwijają się po wielkim torsie dzieła wiekopomnego, jak owe dzieci, igrające na słynnej postaci Nilu w watykańskim muzeum*: a jeżeli prawda przez usta dzieci najczęściej się objawia, to tym dzieciom swywojnym Arystofanesa w zupełności zasługę tę przyznamy i wdzięczni za nią będziemy”.

To trafne porównanie, jakim Kazimierz Morawski scharakteryzował wielką poezję Arystofanesa, podnosi nie tylko piękno, lecz podkreśla wymownie niezmierną jej wartość historyczną.

Tragiczna kultura Hellady piątego wieku wyłoniła nad sobą słońce, któremu światło dał Tukidydes, a ciepło Arystofanes: dopiero te dwa czynniki, razem działające, tworzą *vim vitalem*³, siłę życiodajną, która zdolna jest wydać roślinę zdrową i piękną, a imię jej jest prawda dziejowa, czyli historia w pojęciu najbardziej nowożytnym.

Jak z olbrzymiego reflektora, rzuca z historii swej Tukidydes snopy światła na ówczesnych wielkich ludzi i wielkie wypadki dziejowe, ale dopiero Muza Arystofanesa oblewa tych ludzi rumieńcem krwi i barwy, ukazując nam ówczesnego Ateńczyka jakby w kinematografie.

Wprowadza nas do domu i do świątyni, na agorę⁴ i na Pnyks⁵, ukazuje zajęcia, trocki, radości i obyczaj grecki: widzimy najdokładniej wszystkie warstwy i stany: rycerza, arystokratę, kapłana, kupca, uczonego, poetę, żołnierza, majtka, rzemieślnika, chłopca,

¹Τὰδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλὰ Ἰωνία — gr.: „To nie Peloponez, ale Jonia”, jeden z dwóch napisów wyrytych na słupie postawionym na Przesmyku Korynckim w celu wyznaczenia granicy spornych terenów. Drugi napis, po przeciwnej stronie słupa, miał przeciwną treść. Na południe od znaku, na półwyspie Peloponez, panowała dorycka Sparta, na północ od niego znajdowała się strefa wpływów Aten, w których mówiono dialektem jońskim. [przypis edytorski]

²Tucydides — historyk ateński z V w. p.n.e, autor *Wojny Peloponeskiej*. [przypis edytorski]

³*vim vitalem* (łac.) — siłę życiową. [przypis edytorski]

⁴agora — rynek; centralny plac w miastach greckich, na którym koncentrowało się życie polityczne (dysputy, obchody świąt) oraz handel. [przypis edytorski]

⁵Pnyks — miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

niewolnika i dzikiego barbarzyńcę; wchodzimy w zażyłość familijną, poznając kobietę ateńską, jej zajęcia, obowiązki wady i rozmaite grzeszki: jej aspiracje sufrażystki i dążenia *emancypacyjne*; idziemy wraz z ateńskimi chłopcami do szkoły śpiewu, muzyki i gimnastyki, poznajemy ich wychowanie, zabawy, przymioty i zdrożności. Bierzemy żywy udział w obrzędach religijnych, w klubach, w literackich prądach i starciach, w zagadnieniach i kwestiach naukowych, społecznych i politycznych. Poznajemy gwarne życie ulicy, rynku, targu; przesuwają się przed nami dygnitarze, sędziowie, pieniacze, skąpcy, viveury⁶, gogi, pieczeniarze⁷, hetery⁸, sportsmeni, wróże, lichwiarze, celnicy, woźni, przekupki, policjanci, niemowlęta, nawet psy ateńskie⁹, wreszcie typy niemal wszystkich szczepów helleńskich wraz z ich odrębną gwarą; słowem historia helleńska wtedy dopiero przed oczyma naszymi wstaje i żyje, kiedy zacznie w niej krążyć ciepła, czerwona, serdeczna krew poezji Arystofanesa.

II

Wiść o klęsce sycylijskiej uderzyła w Ateny jak piorun: nie było domu, nie było rodziny, nie było człowieka, który by nie opłakiwał najdroższych. Jęk, płacz i bezbrzeżna rozpacz przysiadły „wieńcem fiołków zdobne, przesławne Ateny”; tak w ciągu dwu pokoleń odwróciła się szala losu i powtórzyła się na opak scena z *Persów* Ajschylosa:

Gdzie spojrzeć, wszędzie drobne ręce
Zasłony z głowy drą;
Loda goreją w ciągłej męce
I wzrok zachodzi lżą!
Persa żona nieszczęśliwa
Serce tęskny żal przesywa
Za tym, z którym żyła krótko,
Za sypialnią ich milutką,
Pełną młodych uciech woni,
Za którymi dziś jej cicha
Boleść wzdycha
I lży roni!

Tylko tym razem nieszczęście nie spadło na perskie niewiasty, lecz na matki ateńskie, żony i dzieci tego miasta, które utraciły ojców, mężów, synów.

Ach, okręty ich zabrały,
Na okrętach zastęp cały:
Idą na śmierć...
Idą męże, ziemi naszej kwiat,
Idą w Hadesowy świat!

Tak zawodzi w Atenach już nie chór starców perskich i nie Kserkses na teatrze, ale cały naród ateński na jawie rzeczywistości i ponurej, jak śmierć!

Ares¹⁰, Ares, Jonów bóg,
Statki nasze na proch stłuk!
Od wykosił lud nasz dzielny
Na równinie tej śmiertelnej!¹¹

⁶viveur (fr.) — człowiek cieszący się życiem. [przypis edytorski]

⁷pieczeniarz — człowiek wygodnie żyjący na cudzy koszt. [przypis edytorski]

⁸hetera — kurtyzana w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

⁹nawet psy ateńskie — *Osy*, w. 892–994: pies Kidatenej i Labes ze szczeniętami przed sądem. [przypis tłumacza]

¹⁰Ares (mit. gr.) — bóg wojny i bitewnego szalu; jego rzymskim odpowiednikiem jest Mars. [przypis edytorski]

¹¹Ares, Ares, Jonów bóg (...) Na równinie tej śmiertelnej! — *Persowie* Ajschylosa, tłum. K. Kaszewski. [przypis tłumacza]

Zaczął się dla Aten istny sąd ostateczny. Miasto, ogołocone z obrońców, opuszczają i zdradzają sprzymierzeńcy na wysiggi; śmiertelny wróg, Sparta, stoi przed bramami; jeszcze na wiosnę tego fatalnego roku (413) zajął król Agis, jak wspomniano, Dekeleję, idąc za radą mściwego Alkibiadesa¹², a był to punkt strategicznie ważny, trzy mile od Aten leżący — i zamienił to miasteczko na silną fortecę, osadziwszy się w nim na stałe; stamtąd rozpuszczał zagony po całej Attyce. Przerażone chłopstwo zbiegło do miasta, nie próbując nawet zasiać roli, inwentarz zmarniał, niewolnicy zbiegali całymi hordami do Sparty. Tukidydes szacuje liczbę zbiegłych na 20.000, w tym większość zdolnych rzemieślników, stąd upadek rzemiosł, przemysłu i handlu, tych źródeł dobrobytu attyckiego. Skarb państwa poniósł nieobliczalne straty, gdyż stanęły kopalnie srebra w Laurion dla¹³ braku robotnika; sprzymierzeńcy nie płacili daniny tak, że z olbrzymich zapasów złota pozostało w kasie związkowej na Akropolu zaledwie 1000 talentów (5 milionów koron) żelaznego, nienaruszalnego, funduszu.

Klęska sycylijska pociągnęła nadto inne i to dotkliwe straty: najbogatsza wyspa związku, Chios, zbuntowała się i przyjęła za radą Alkibiadesa flotę spartańską, tak samo potężny Milet i Efez, stolice Jonii i Eolii azjatyckiej, wreszcie wyspy Lesbos i zasobny Rodos — przyjęły persko-spartańskie załogi. Ironia dziejowa: Tyssafernes, satrapa perski, i król Agis, potomek Heraklidy Leonidasa, biją razem Ateńczyków i to za radą Ateńczyka Alkibiadesa; wkrótce oba naczelné szczepy helleńskie łączyć się zaczęły przed barbarem¹⁴ i na wysiggi skamlać o perskie złoto na bratobójczą wojnę!

Lecz *duch tragiczny* tkwił jeszcze w ludzkiej atenijskiej. Nie upadli Ateńczycy pod nawałem tyłu nieszczęście: z podziwienia godną energią jęli się obrony. Pomimo że warsztaty okrętowe opustoszały, pomimo, że brakło żołnierza, brakło pieniędzy, brakło niemal rąk, *duch ofiarny* sprawił, że rychło wystawili nową flotę i w kilku utarczkach odniósłszy przewagę, obronili przed peloponeską flotą wyspę Samos.

Ponieważ zwykle ustawy w tej groźnej chwili nie wystarczały, przeto wybrano dziesięciu nadzwyczajnych urzędników, *probuloi*, których nazywam *senatorami*, i oddano im władzę w ręce.

Oni mieli teraz rozstrzygać *samoistnie* o polityce, oni kierowali finansami państwa; Rada z roku 413/12, mówiąc właściwie, abdykowała na ich korzyść, lud mógł tylko zatwierdzać ich działanie, jeżeli go zwołano.

Był to zatem niejako komitet bezpieczeństwa publicznego, jak podczas wielkiej rewolucji *comité de salut public*¹⁵, a składał się z ludzi bardzo poważnych: między nimi był wielce szanowany Hagnon, sędziwy ojciec Teramenesa i poeta Sofokles, liczący wtedy ponad osiemdziesiątkę, osobistość niesłychanie popularna w Atenach, kapłan świątyni boga Amynosa, były wielki podskarbi i były *strategos*-hetman.

Z góry upoważniono ich do użycia pieniędzy skarbowych z owego funduszu żelaznego.

Wkrótce też zaczęła się szalał pomyślności z wolna chylić ku Ateńczykom.

Ten sam Alkibiades, który ojczyznę pogrzyżł w ton upadku, zaczął myśleć nad sposobem pojednania się z nią. Pod Samos leżała właśnie flota atenijska: z jej admirałami wszedł w tajemne rokowania, po czym wybadawszy grunt ostrożnie, oświadczył wyraźnie, że skłoni króla perskiego do przymierza z Ateńczykami, jeżeli u siebie zgniotą demokrację i zaprowadzą ład oligarchiczny; dla siebie żądał zupełnej amnestii. Pejsandros, jeden z dowódców floty, wyprawiony został z tą radosną wieścią do Aten; w tej chwili okazały wszystkie kluby oligarchiczne gotowość do czynu, potajemnie knując zamach stanu. Na wiosnę r. 411 wyprawiono Pejsandra i dziesięciu pełnomocników do Azji, aby zawarli formalny, choć tajemny, układ z Alkibiadesem i Tyssafernesem, a nawet przymierze zaczepno-odporne z Persami.

¹²Alkibiades a. Alcibiades (450–404 p.n.e.) — atenijski polityk i wódz, w młodości uczeń Sokratesa, znany był ze skłonności do rozpustnego, wystawnego życia; zdradził Ateny na rzecz Sparty. [przypis edytorski]

¹³dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

¹⁴barbar — barbarzyńca. [przypis edytorski]

¹⁵comité de salut public (fr.) — komitet ocalenia publicznego. [przypis edytorski]

Takie jest tło historyczne naszej komedii, wystawionej właśnie w tym momencie powikłań, niepewności i ogólnego niepokoju.

III

Otóż na wiosnę tego roku, pełnego zamętu, gwałtów, tajemnych lub zuchwałych mordów politycznych, gdy nieszczęsne miasto zaledwie łyż osuszyło po klęsce sycylijskiej, wśród powszechnego przesilenia ekonomicznego, niesłychanej drożyzny, wywołanej przeludnieniem i przymusowym, już od lat dwu, zaniechaniem uprawy roli w znacznej części ziemi attyckiej, wystawia poeta, w lutym, podczas świąt Lenajskich, *Lysistratę-Gromiwoję*, komedię, w której szalony, śmiechem i dowcipem pieniący się pomysł idzie o lepsze z głębią myśli polityczno-społecznej.

Rozumiał to poeta doskonale, że jeżeli kiedy, to teraz właśnie nadszedł czas, aby wystąpić z mądrą i zbawczą radą zaniechania bratobójczej walki. Tliła w nim jakaś iskra nadziei, że, jak przed lat dziesiątkiem, w r. 421, swoją komedią, pt. *Pokój* przygotował i przepowiedział pokój Nikiasa, tak i w tej oplakanej chwili rada jego nie przebrzmi bez echa, byle tę radę podać w formie przekonywującej, a ponętnej, wesołej, krzepiącej ducha i serce.

Chciał udowodnić rodakom, że mają we własnej mocy ratunek jedyny, tj. zawarcie pokoju; tych, którzy szukali ratunku w skarbcu króla perskiego, uważał za szaleńców i zbrodniarzy; *τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων*¹⁶ — tych, co się łasil do złota, „barbarzyńców”, nienawidził poeta, wiedząc, że przez nich przypadnie błogosławione dzieło Leonidasów¹⁷ i Temistoklesów¹⁸ i że tylko w powszechnej zgodzie zabliznią się rany Hellady.

Przez usta Gromiwoi podał rodakom genialną radę, która jedynie mogła państwo uratować, radę równouprawnienia wszystkich Hellenów, wchodzących w skład związku ateńskiego: był to zaprawdę jedyny środek odrodzenia ojczyzny i upewnienia jej trwałej potęgi i rozkwitu.

Oto, co mówi Gromiwoja do Senatora (Probulosa), przyrównując obywateli i politykę do wełny:

Naprzód tedy, jak się z brudu
Myje wełnę na potoku,
Tak kołtuństwo trzeba z ludu
Zmyć i z miasta, jako wióry
Gnać, a kłęby powikłane
Polujących na godności
I na tłuste synekury¹⁹ —
Zgrzeblęm międlić bez litości —
I urywać łby skalane!
Potem czesać czystą wełnę,
W jeden kosz swobody wspólnej
Wszystkich kładąc: więc wmieszkanych
Pobratymców i związkowych
Nawet i dłużników owych,
Co stracili prawa ludzkie,
Trzeba mieszać w ten kosz wspólny.

¹⁶*τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων* — wyczekują złota od barbarzyńców; Arystofanes, *Acharnejczyj*, w. 108. [przypis edytorski]

¹⁷*Leonidas* (zm. 480 p.n.e.) — król i wódz Sparty, jego straceniowa walka przeciw znacznie przeważającym siłom perskim w wąwozie Termopile uratowała grecką flotę i pozwoliła Grekom pokonać najeźdźcę w bitwach pod Salaminą i pod Platejami. [przypis edytorski]

¹⁸*Temistokles* (ok. 524–459 p.n.e.) — polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej Aten, główny autor zwycięstwa Greków nad Persami pod Salaminą; skazany na banicję przez wrogów politycznych, zmarł na wygnaniu na dworze króla perskiego. [przypis edytorski]

¹⁹*synekura* — z łac. *sine cura* (bez troski) dobrze płatne stanowisko, nie wymagające przesadnego wysiłku. [przypis edytorski]

Przebóg, wszystkie miasta one,
Zakładane, jak osady
Naszej macierzystej ziemi,
Wiedz, że jako rozrzucone
Pasma leżą, zatem słabe.
Więc te pasma
Zebrać wszystkie w ten kosz pełny,
Potem zbić na jeden wełny
Zwał, chociażby nie bez trudu
I tkać nowy płaszcz dla ludu!

Tą odezwą wystawił sobie Arystofanes największy pomnik, jako myśliciel, jako polityk, jako obywatel.

Jeden z największych historyków dzisiejszej doby, Edward Meyer, autor wielkiego dzieła: *Geschichte Alterthums* (nawiasem mówiąc, najlepsza historia Grecji), dociekając, jakie przyczyny zgubiły tak świetnie rozwijające się państwo ateńskie, dowodzi bardzo trafnie, że przyczyną była okoliczność, iż Ateńczycy nadali wprawdzie związkowym równouprawnienie prywatne, ale z niesłychaną zazdrością odmówili im równouprawnienia politycznego. „Potężne sukcesy Rzymu polegają w pierwszej linii na wspaniałomyślnej polityce równouprawnienia obywatelskiego; Rzym nigdy nie wahał się obcym gminom, a nawet dopiero co zawojowanym wrogom nadawać praw obywatelstwa, tak samo jak i wyzwolonym niewolnikom, i przez to właśnie rzucił podwaliny do zdobycia trwałego panowania nad Italią i całym światem. Gdyby teraz Ateny w ten sam sposób działały, tj. gdyby przypuściły *metojków* (osiedleńców attyckich „wmieszanych”) do praw obywatelskich, a związkowe gminy krok za krokiem, zaczynając od najbardziej zaufania godnych i najbliższych, przyjęły do attyckiego ścisłego sojuszu, dając ich mieszkańcom pełne prawa obywatela ateńskiego, to można było przewyciężyć *partykularyzm* i przemienić cały obszar związkowy naprawdę w jedno potężne państwo, które mogło być stawić czoło wszystkim huraganom: byłaby w takim razie powstała na obszarze Morza Śródziemnego szalenie zwarta helleniska potęga, dla której żadne zadanie nie byłoby za wielkie (nawet zdobycie Sycylii, o którą rozbiła się tak tragicznie nawa zaborczego rządu Aten). *Tego rodzaju pomysły nie były obce Ateńczykom; w strasznej sytuacji po klęsce sycylijskiej wyraża je tak Arystofanes: „Włóście do tej wełny (tj. do wspólności praw obywatelskich) metojków i każdego obcego, który jest wam przyjazny, nawet dłużnika państwa: a dalej zrozumiecież, że te miasta, które są koloniami naszego kraju (tj. Jonia i wyspy) leżą teraz izolowane, jako pojedyncze pasma wełny: pozbierajcie je, znieście tutaj wszystkie na jeden wielki wałtuch, zróbcie z tego jeden wielki kłęb i utkajcie dla Demosu płaszcz”* (Aristoph. *Lys.* 571–586). Ale dopiero wtedy, gdy już było za późno, zrobiły Ateny krok w tym kierunku...” itd. (*Geschichte Alterthums* IV, Band 3. Buch str. 11, 12, 13. Stuttgart 1901).

A dalej na str. 559 i 560 w tymże tomie pisze znakomity historyk, kreśląc niedole 411 roku, co przytaczam w oryginale: „*Jetzt rächte sich die engherzige Politik der attischen Demokratie gegen die Bündner: wie ganz andere Leistungen wären möglich gewesen, wenn das Reich wirklich eine politische Einheit gebildet hätte und die athenische Regierung über seine militärischen Kräfte frei hätte verfügen können. Der Gedanke, die Schranken zwischen Herrschern und Unterthanen aufzuheben und aus Athen und den Bündnern einen einzigen Staat und ein Volk zu bilden, ist in den Nöthen der Zeit allerdings ventilirt worden* (Aristoph. *Lysistr.* 571, ff.) *aber jetzt war es zu spät...*”²⁰ itd.

²⁰*Jetzt rächte sich die engherzige Politik...* — Teraz mści się ograniczona polityka ateńskiej demokracji wobec Związkowych: jak wiele można by osiągnąć, gdyby Rzeczpospolita rzeczywiście uzyskała siłę polityczną, a rząd ateński mógł się uwolnić od działań militarnych. Pomysł, aby znieść bariery między władzą a poddanymi, tworząc z Aten i Związku jedno państwo i naród, został jednak wygłoszony zgodnie z potrzebą czasu (Aristofanes, *Lysistrata* 571 i nast.) Ale wtedy było już za późno... [przypis edytorski]

Zwracamy uwagę czytelnika, że tu również ten wielki historyk cytuje tylko Arystofanesa, bo nikt inny ze współczesnych tej genialnej rady nie podał, przynajmniej śladu lub dowodu na to nie mamy.

Niestety głos natchnionego wieszczka był głosem wołającego na puszczy; przezornej myśli, *najdonioślejszej*, jaką kiedykolwiek wypowiedział Ateńczyk, którą należało przyjąć jako program dyplomatyczny, współczesność nie rozumiała, a gdy rozumiała, było już... za późno.

Nie chwycono się na czas tego środka, który stał się cementem i nierozzerwalnym spoidłem imperium rzymskiego: tylko to równouprawnienie, czyli nadanie rzymskiego obywatelstwa wszystkim ludom i narodom sprawiło, że choć się waliły formy rządu w Rzymie, choć buchały płomieniem wojny domowe, choć mordowano jednych i wynoszono na tron drugich Cezarów, budowa państwa trwała niewzruszona siłą swej spoistości i poczucia jedności, a gdy część zachodnia padła w IV w. po Chrystusie, to wschodnia połowa na mocy tejże spoistości równouprawnienia trzymała się aż do XV wieku naszej ery!

Jeżeli z tej głębi, a raczej wysokości wieków, spojrzymy na dzisiejsze mocarstwa, widzimy, że tę sztukę władania przyswoili sobie jedynie Anglicy, którzy z lekcji, danej im przez Waszyngtona, wyciągnęli bardzo pojętnie tę naukę, iż jedynie przez owo „rzymskie” równouprawnienie wszechstronne można ludy i ziemie, najbardziej nawet odległe, utrzymać stale i wcielić w organizm niepożyty²¹: zabawka w panów i poddanych, w nadludzi i *minderwärtbige Nationen*²² jest zawsze i wszędzie niebezpieczna.

Jeszcze pobojowiska krwawych zapasów z Boerami²³ biela się kośćmi „i tych, co się bronili i tych, co się wdarli”²⁴, a już podbity, niewątpliwie dzielny i szlachetny naród pogodził się ze zwycięzcami *na zawsze*, bo dostał to wszystko, co ma wolny Anglik.

IV

Mądra, wyższa, patriotyczna kobieta postanowiła zmusić Hellenów do zawarcia pokoju. Gromiwoja obmyśliła sposób, aby pogromić wojujące strony: widząc, że zwykłymi środkami nie zaradzi się temu, już dwadzieścia lat trwającemu oblędowni, użyła sposobu wyjątkowego, na który mamy dziś wyraz zanadto dobrze znany, aby go nie użyć: białogłowski *strajk*.

Poeta wyprowadza na scenę niewiasty, walczące doskonale tą bronią, jaką im dała natura, a celem tej walki jest powszechny pokój.

Pomysł poety świadczy, że kobieta w Atenach miała swoje aspiracje, dążące do emancypacji; dążenia te, nawet dziś tu i owdzie ironicznie pojmwane, niekiedy namiętne zwalczane, przedstawia poeta w sposób, zapewne, wielce komiczny, lecz niezmiernie sympatyczny: jego Gromiwoja nie jest śmieszną, lecz owszem dzielną i wielką obywatelką, której się słusznie wszystkie należą prawa.

Jak wykonał poeta ten pomysł?

„W naszym ręku leży zbawienie Hellady”, woła bohaterka komedii, piękna i mądra Gromiwoja, do zwołanych z całej Grecji przedstawicielek płci pięknej.

„Czy wam się nie przykrzy bez mężów? Czy wam nie tęskno do ojców waszych dzieci?”

Tak, odpowiadają na wyścigi, a najpiękniejsza, Lampito, obywatelka z Lakedajmonu, reprezentantka Sparty (dawne to imię w Sparcie i częste: Lampito, nazywała się np. matka króla Agisa, leżącego obozem w Dekelei²⁵, skarży się, że mąż jej stracił się gdzieś na tej wojnie, jak ptak, bez śladu, widu i słyhu.

„Więc zmusimy ich zaprzestać tej obmierzłej wojny, jeżeli zgodzimy się na jedno... Od dziś kwita z wszelkich czułości”.

I godzą się na jedno. Z rozkazu Gromiwoi zajmują abstynentki Akropolę²⁶ i skarb związkowy, by nie dać ani grosza na wojnę: równocześnie tak samo czynią kobiety w in-

²¹*niepożyty* (daw.) — niedający się pokonać. [przypis edytorski]

²²*minderwärtbige Nationen* (niem.) — właśc. *minderwertige Nationen*, gorsze narody. [przypis edytorski]

²³*Boerowie* a. *Burowie* — potomkowie holenderskich osadników w Afryce, stoczyli dwie wojny z Brytyjczykami w latach 1880–1881 i 1899–1902. [przypis edytorski]

²⁴*i tych, co się bronili i tych, co się wdarli* — por. Adam Mickiewicz, *Reduta Ordona*. [przypis edytorski]

²⁵Platon, *Alkib*, I, 123. [przypis tłumacza]

²⁶*Akropola* — dziś popr. w r.m.: Akropol. [przypis edytorski]

nych państwach. Na zamku, w obronnym grodzie, pod opieką dziewiczej Pallas Ateny, przebywają tak długo, aż wreszcie mężowie, zrazu oburzeni, potem „przywają kobiety”, jak powiadał o sobie w więzieniu petersburskim sławetny Imci Pan Jan Kiliński²⁷, sro-
dze znękani, składają broń przed tym pospolitym kobiet ruszeniem, zawierając pokój panhelleński, oczywiście tylko na scenie.

Może nie od rzeczy będzie zaznaczyć pewną właściwość tej komedii, która stanowi dowód, że już Arystofanes nie bardzo ściśle zachowywał tak zwaną jedność czasu: akcja zaczyna się, jak zwykle o tego poety, o wschodzie słońca i biegnie, na pozór nieprzerwanie, aż do końca dnia. Tymczasem, z wiersza 725 i 880 wynika, że pomiędzy zajęciem Akropolu a przybyciem poselstwa ze Sparty upływa co najmniej sześć dni.

Scena przedstawia na tle Akropolu wejście do Propylejów: od wewnątrz zatarasowały się białogłowy, od zewnątrz usiłuje zdobyć bramę chór Starców, stojąc na placu przed Propylejami: tu się odbywa cała główna akcja. Z miasta przychodzą tylko mężczyźni, z zamku wypadają przywołane na pomoc „bojowe” niewiasty i stąd próbują uciec piękne buntownice, powstrzymane energiczną ręką jeszcze piękniejszego hetmana w spódnicy.

Arystofanes, wprowadzając na scenę przedstawicieli innych szczepów helleńskich, używa zawsze właściwego im dialektu, co sprawia, że figury te występują niezmiernie plastycznie i charakterystycznie, zwłaszcza na tle boskiego attycyzmu, w którym poeta jest niedościgłym wzorem dla wszystkich czasów i ludzi.

Lampito i poselstwo spartańskie mówią wyłącznie dialektem doryckim, którego ton męski, zwięzły, trochę twardy, śmiało obrazujący, należało w tłumaczeniu polskim zaznaczyć.

Dla doryku nadaje się nasze przepiękne, górnopolskie, podtatrzańskie narzecze, niezmiernie składnią zbliżone do starej polszczyzny, która tam, w Tatrach, ostała się do naszych czasów.

O tym, co z życia przeniesione być może żywcem na scenę, miała starożytność inne, aniżeli my, pojęcie.

Śmiałym słowem przemawia Grek w życiu i na scenie; wyobrażenia helleńskie o przyzwoitości, zwłaszcza scenicznej, różnią się od dzisiejszych, o zewnętrzną tylko przyzwoitość dbających. Nasza scena przemycza częstokroć prawdziwą i potworną zgniliznę, ale ten jeden warunek musi być zachowany: o wszystkim wolno mówić, byle parafrazą, przyzwoicie i mniejsza o to, że pod tą osłoną wypranych, wyprasowanych i ublanszowanych²⁸ wyrzów, siedzi treść płytka i niemoralna, zgniła.

Tłumacz, chcący oddać poetę, jakim był, nie może trzymać się tej recepty: zbyt wielki to umysł, aby go przykrawać do pojęć cnotliwego emeryta lub zwagneryzowanego pajaca.

Niech więc nikogo, jak pisze wielki znawca Arystofanesa, K. Morawski,

...nie razi, że tu greckie panie
Mówią dość śmiałą mową, a panienki,
Niepowstrzymane swym greckim sumieniem,
Zwą często rzeczy... właściwym imieniem...

bo myśli i cele każdej komedii Arystofanesa, a tej przede wszystkim, są, w całym tego słowa znaczeniu, na wskrós etyczne.

Jednak należałoby się zastanowić, aby dojść do zrozumienia, czym jest ta okrzyczana, osławiona rozwiążłość Arystofanesa.

²⁷ jak powiadał (...) Imci Pan Jan Kiliński — *Pamiętniki Niemcewicza i Kilińskiego*. [przypis tłumacza]

²⁸ ublanszowany (daw.) — upudrowany. [przypis edytorski]

Otóż, niewątpliwie jest w jego poezji swawola, ale nie ma wyuzdania: opiewa zmysłowość, ale nie drażni zmysłów.

Jego bezwzględna nagość nie jest nigdy rozpustna: odsłania się w pełnym blasku słońca z niewinnością leśnej łani i prostotą gołębia.

Żądza cielesna jest u Helleny rzeczą tak naturalną, jak głód lub pragnienie i nie ukrywa on zarówno łoża, jak stołu w jadalni.

Często porównywano Arystofanesa z Rabelaisem²⁹: w jednym punkcie stykają się w istocie ich dusze: obaj są, pomimo swojej rozwiązłości, duchowo zdrowi, to też obaj nie mogą zarazić nikogo uwiędnięciem serca, lub suchotami³⁰ ducha.

Nawet owe brudy, rozsypane w poezji Arystofanesa, ukrywają, podobnie jak nawóz na roli, całe skarby siły żywotnej i odrodzkiej. (Przeciwnie poezje Marcjalisa³¹; tam jest rzeczywiście pieszczanie się błotkiem i zachwalanie gnojóweczki moralnej).

Arystofanes ma jednak i to, czego nie dostaje³² Rabelais'mu, ma młodzieńcze piękno rasy i skrzydła geniusza u ramion, a ducha wolnego od wszelkich przeszkód i pęt, który urodził się w blaskach południowego słońca i żył w promieniach najpiękniejszego z światów. Nie ciąży na tym Charyt³³ kochanku żadna średniowieczna zmora, żaden strach nocny nie mroczy mu ducha. Służbie zmysłów oddaje się zgodnie ze swoim krajem, ludem i religią.

Rabelais żyje w krańcowo odmiennych warunkach; Arystofanes nie wykracza przeciw przykazaniom swego stulecia; Rabelais musi te przykazania deptać. Arystofanes — to tragicznym poglądem, tragiczną filozofią patrzący na świat umysł, to Satyr, który widzi i przeczuwa koniec pięknego helleńskiego świata, lecz Satyr, parszkający właśnie, wskutek poglądu tragicznego, weselem i śmiechem, śmiało szydzący i gromiący własny lud i jego kapłany.

Rabelais — to mnich, który zrzucił habit (i to nie raz), złamał śluby i akta wiary, i drży, aby go zbyt dobrze nie zrozumiano, bo wtedy czeka go stos lub dożywotne więzienie: stąd różnice w poezji. Arystofanes może i potrafi *wszystko* powiedzieć, gdyż ma pewność, że ludzi i bogów do śmiechu pobudzi, Rabelais musi się ustawicznie kępować, nie wypowiada się nigdy cały, jest tylko połową strun organu swej duszy.

Jest w mitologii helleńskiej postać bożka Pana, co stąpa na koźlich kopytkach, a nóżki ma obrosłe siercią, jak zwierzątko leśne: od pasa jest młodzieńcem pięknym, a pierś jego tak nieskalanie biała, że się w niej odbijają gwiazdy niebios.

Takim jest anioł poezji Arystofanesa.

Jest między Salaminą a brzegiem attyckim maleńka, płaska wysepka, okrągła, szara tafla skalna, na smaragdach Salamińskiej Cieśniny: to Psyttaleja, sławna pogromem Persów, ulubiona siedziba Pana: tam on zwykle przebywa i jak Ajschylos powiada:

„Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny,
Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg³⁴”.

Byłem tam w noc jasną, miesięczną i chłonałem w siebie to czarowne piękno Cieśniny Salamińskiej, oświeconej pełnią księżyca, buchającego światłem jasnozielonym na szarą skrzyżal Psyttalei. Jasno rysowały się wysokie brzegi górzystej Salaminy. Cisza i spokój: tylko przy brzegu chlupie drobno-skoczna fala *polyphloisboio thalattēs*³⁵. Psyttaleja była

²⁹Rabelaise, François (ok. 1484–1553) — francuski pisarz, lekarz, były zakonnik; jego satyryczno-fantastyczna epopeja *Gargantua i Pantagruel* pisana w latach 1532–1564 krytykowała instytucje kościelno-feudalne, dogmaty, średniowieczną metafizykę, budując tym samym podwaliny pod nowoczesną myśl odrodzenia. [przypis edytorski]

³⁰suchoty (daw.) — gruźlica. [przypis edytorski]

³¹Marcjalis — Marcus Valerius Martialis, poeta rzymski z I w. n.e., specjalizujący się w epigramatach. [przypis edytorski]

³²nie dostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

³³Charyty (mit. gr.) — boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

³⁴Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny, Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg — Ajschylos, *Persowie*, 448–449. [przypis edytorski]

³⁵polyphloisboio thalattēs — πολυφλοίσβοιο θαλάσσης, głośno szumiące, huczące morze; epitet używany przez Homera (zob. np. *Iliada*, I 34). [przypis edytorski]

pustą i cichą, i nie splatał jej wieńca tańcem swoim Pan, bożyc koźłołapy. Ale wydało mi się, że tam, na tej okrągławej płycie, jakby na olbrzymiej orchestrze, tańczy i tańczyć będzie nieśmiertelna Muza Arystofanesa.

GROMIWOJA

OSOBY:

- Gromiwoja (Lysistrata), pani w Atenach znaczna
- Kalonike, młoda mężatka ateńska
- Myrinne, młoda mężatka ateńska
- Lampito, Spartanka znamienitego rodu
- Senator (probulos), jeden z dziewięciu ówczesnych zarządców państwa ateńskiego
- Kinesjas, małżonek Myrriny
- Synek Kinesjasa i Myrriny, chłopczyk dwuletni
- Herold spartański
- Pełnomocnicy spartańscy
- Pełnomocnicy ateńscy
- Mężatka I
- Mężatka II
- Beotka, wysłannica swego kraju
- Koryntka, wysłannica swego kraju

CHÓRY:

- Półchór dwunastu starców ateńskich, z przodownikiem Strymodorosem
- Półchór dwunastu białogłów ateńskich, z przodownicą Stratyllidą

STATYŚCI:

- Scytka, niewolnica, giermek Gromiwoi
- Czterej scytyjscy łucznicy, miejskie pacholki
- Manes, niewolnik Kinesjasa
- Oddział kobiecej bojówki
- Gawieź
- Dwaj fletniści spartańscy
- Wysłannice krajów helleńskich
- Pani Zgoda, bóstwo pokoju
- Orszak Ateńczyków i Atenek; służba, niewolnicy

Rzecz dzieje się w Atenach na Akropolis, przed Propylejami³⁶, roku 411 przed Chr.

³⁶Propyleje — brama z kolumnami prowadząca na ateński Akropol. [przypis edytorski]

PROLOG

(1–253)

Scena przedstawia stok Akropolis, wiodący ku Propylejom. W głębi widoczny jest portyk Propylejów i pięciobramne wejście po marmurowych schodach. Bardzo wczesny poranek, po czym, w miarę rozwoju akcji, pełny dzień i wieczór.

Gromiwoja, dostojna mężatka ateńska, przechadza się i niecierpliwie wypatruje przed siebie.

SCENA PIERWSZA

GROMIWOJA

z wzrastającą niecierpliwością
Na igry Bakcha³⁷, Afrodyty³⁸ tańce,
Na orgie Pana³⁹, Koliady⁴⁰ łamańce,
Na pląs, na skoki — zaprosić kobiety..
Byłby ich legion — z bębny⁴¹, z kastaniety!
Dzisiaj ni jedna nie przyszła mężatka!

pauza — patrzy w dal...
Ach! Idzie któraś...

z radością
...to moja kamratka!

Wchodzi Kalonike.

SCENA DRUGA

Gromiwoja i Kalonike, młoda mężatka ateńska.

GROMIWOJA

Ach! Kalonike!

KALONIKE

dygając i wstając
Pokłon Gromiwoi!
Czemu się chmurzysz? Cóż to, dąsy, fochy?
Brwi w kabłąk marszczyć... tobie nie przystoi!

GROMIWOJA

Lecz, Kalonike, porzuć ten ton płochy⁴²..!
Mnie gniew unosi na nas, na niewiasty.
Twierdzą mężczyźni i tak... bez pochyby⁴³,
Iżeśmy szelmy...

KALONIKE

mrugając oczkiem
Skończone — tak — niby...

³⁷*Bakchos* (mit. gr.) — bóg wina, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: *Bachus* (*Bacchus*). [przypis edytorski]

³⁸*Afrodyta* (mit. gr.) — bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności. Afrodyta nie miała rodziców, narodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru. [przypis edytorski]

³⁹*Pan* (mit. gr.) — bóg pasterzy, przedstawiany z kozłimi nogami i rogami; jego rzymski odpowiednik to Faun. [przypis edytorski]

⁴⁰*Koliada* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, od jej miejsca kultu (Kolias w Attyce). [przypis edytorski]

⁴¹*z bębny* — dziś popr. forma N.lm: z bębnami. [przypis edytorski]

⁴²*płochy* (daw.) — zmienny w uczuciach. [przypis edytorski]

⁴³*bez pochyby* (daw.) — niechybnie, na pewno. [przypis edytorski]

GROMIWOJA

Gdy się orzekło, że mają przyjść tutaj,
By obradować nad rzeczą olbrzymią,
Z obojętnością gęsi doma⁴⁴ drzemią...
Śpi gnuśne⁴⁵ ciało!

KALONIKE

Ależ, Aten chwało,
Przyjdą! Wszak trudno wyjść z domu kobiecie:
Ta się nad mężem trzęsie czule z rana,
Ta budzi czeladź⁴⁶, ta świeże pieluszki
Ściele, ta kąpie, owa karmi dziecię...

GROMIWOJA

ironicznie

Tak... wszystko dla nich... to nie faramuszki⁴⁷ —
Prócz mego dzieła —!

KALONIKE

Cóż to jest za dzieło?
Czy to przypadkiem nie jest kawał gruby?

GROMIWOJA

Mniej... więcej... gruby.

KALONIKE

Mężny?

GROMIWOJA

z rosnącym zapalem

Przepotężny!

KALONIKE

Ach — przepotężny, mówisz, a *nas* nie ma?!

GROMIWOJA

A właśnie — gdyby szło o taki kawał,
To byśmy wpadły tu, jakoby z procy...!
Lecz to rzecz inna — to myśli mej owoc,
Owoc bezsennie przepędzonych nocy!

KALONIKE

filuternie⁴⁸, niby na ucho

Mów prawdę, piękny jest twój owoc nocny?

GROMIWOJA

patetycznie

Tak piękny, taki potężny i mocny,
Że przezeń całą zbawimy Helladę —
My, pleć bezbronna!

KALONIKE

skeptycznie

⁴⁴*doma* (daw.) — w domu. [przypis edytorski]

⁴⁵*gnuśny* (daw.) — leniwy, pozbawiony energii. [przypis edytorski]

⁴⁶*czeladź* (daw.) — służba. [przypis edytorski]

⁴⁷*faramuszka* (daw.) — rzecz błaha. [przypis edytorski]

⁴⁸*filuternie* (daw.) — figlarnie, w sposób lekko prowokujący. [przypis edytorski]

My? Jak? Na Palladę⁴⁹,
Mów, choć nie wierzę w naszą pleć bezbronną!

GROMIWOJA

Wiedz, że zbawienie państw od nas zawiśnie⁵⁰,
Albo ze świata zniknie Peloponez...

KALONIKE

I owszem — Wojo, niech go dunder świśnie⁵¹!

GROMIWOJA

I zginie cała Beocja, nieboże!

KALONIKE

Brawo, niech tylko zostaną węgorze!⁵²

GROMIWOJA

Ateny... nie, nie! Zmilknę, ziemi słowy
Nie będę Aten szarpała! Lecz słuchaj!
Kiedy się zejną na wiec białogłowy
Z Peloponezu, z Beocji, z Attyki,
Zbawim Helladę społem⁵³ — my — „podwiki”!

KALONIKE

Cóż my, „podwiki” mądrego zdziałamy,
Co zbawiennego? My, siedzące w kwiatach,
W szafranych⁵⁴ szatach, malowane damy,
Szumne jedwabiem — w złocistych sandałach,
My mamy zbawiać ojczyznę?? Czym, czymże?

Kobieta, Strój

GROMIWOJA

porywcz

Zaprawdę — właśnie to ojczyznę zbawi!
Strój szafranowy, pachnidła i meszty⁵⁵,
Róż i przeźrocze giezłeczka⁵⁶, co wdzięki
Wpół obnażają... no, domyśl się reszty!

KALONIKE

zaczyna się orientować

Być-że to może?

GROMIWOJA

Tak, że ani jeden
Z mężczyzn nie porwie na drugiego piki...

KALONIKE

z ferworem

O, na boginki, dam farbić płaszczyki!

⁴⁹*Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

⁵⁰*zawisnąć* (daw.) — zależeć. [przypis edytorski]

⁵¹*niech go dunder świśnie* — niech go piorun strzeli. [przypis edytorski]

⁵²*zginie cała Beocja* (...) *niech tylko zostaną węgorze!* — Beocja słynna była z ryb i węgorzy, które poławiano w jeziorze Kopais. [przypis tłumacza]

⁵³*społem* (daw.) — razem. [przypis edytorski]

⁵⁴*szafranny* — barwiony drogim złotym barwnikiem. [przypis edytorski]

⁵⁵*meszty* — rodzaj lekkich pantofli. [przypis edytorski]

⁵⁶*giezło* — luźna koszula płócienna. [przypis edytorski]

GROMIWOJA
Ni tknie pawęży⁵⁷...

KALONIKE
W jedwab się wystroję!

GROMIWOJA
Ni sięgnie miecza...

KALONIKE
Kupię, na Bóstw dwoje,
Buciki perskie, najdroższe w Atenach!

GROMIWOJA
Czyliż nie mogła przyjść na wiec płęć biała?

KALONIKE
O — na Erosa — każda, jakby strzała,
Puszczona z łuku, lecieć tu powinna!

GROMIWOJA
Widzisz więc, kumciu, jaka ta rzecz inna...
A tu te nasze attyckie kobiety
Wszystko wpierw robią, czego nie potrzeba.
Lecz i z Pomorza — ni jednej — o nieba —
Ni z Salaminy — nie ma!

KALONIKE
Te, wiem, przyjdą.
Każda o świcie już jedzie na szkucie⁵⁸...

GROMIWOJA
Ni te, o których mówiło przecucie,
Że przyjdą pierwsze, Acharnów małżonki!

KALONIKE
Przyjdą! Lecz co do Teogena żonki,
Ta wprzód się musi poradzić Hekaty⁵⁹.

pokazując w dół
Ależ, patrzaj no — nadchodzi ich kilka,
A tam znów inne; przyjdą — jeszcze chwilka...

patrząc w inną stronę
Skądże te znowu?

GROMIWOJA
sposzrzęła i poznata
Z Ryczywoła.

KALONIKE
Przebóg,
Toż się tu cały cielętnik rozbryka!

⁵⁷pawęż (daw.) — tarcza. [przypis edytorski]

⁵⁸szkut — (gw.) chłopak, urwisz; *szkuta* to duża łódź. [przypis tłumacza]

⁵⁹Hekate (mit. gr.) — bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

SCENA TRZECIA

Gromiwoja i Kalonike podchodzą, witając wchodzące panie i wieśniaczki.

Wchodzi Atenka, młoda i piękna Myrrine; potem inne w różnych strojach, właściwych miejscowościom, z których pochodzą; szczególnie bogato a swawolnie wystrojona jest Koryntka. Spartanka Lampito, posągowo zbudowana, pierś i szyja odkryte; peplos, rozcięty od ramienia przez cały bok wzdłuż biodra, pozwala widzieć całą krasę lakońskiej lwicy. Myrrine, przepasana bogatym pasem.

Wchodzi Myrrine i kilka kobiet.

GROMIWOJA, KALONIKE, MYRRINE.

Zgiełk powitania, całusy, okrzyki, podziwy dla strojów, każda gada równocześnie, tempo bardzo szybkie.

MYRRINE

*podchodzi do Gromiwoi
która stoi z boku, zadęsa*

Czyż nie za późno już, o Gromiwojo?

Cóż powiesz? — milczysz?

GROMIWOJA

A, ślicznie, Myrrino,
Że się tak spóźniasz, gdy sprawa poważna!

MYRRINE

poprawiając pasek

Nie mogłam znaleźć, tak, po ciemku, paska:

Gdy rzecz twa nagła, mów, jeżeli laska...!

KALONIKE

No — nie! możemy poczekać chwileczkę,

Aż przyjdą panie z Beocji i Sparty...

GROMIWOJA

patrząc w dal

Wyborna rada! Lecz właśnie w tej chwili

Przybywa do nas Lampito ze Sparty!

Wchodzi Lampito z Beotką i Koryntką, a za nimi cały tłum kobiet.

SCENA CZWARTA

Gromiwoja, Kalonike, Myrrine, Lampito, Beotka, Koryntka oraz cały tłum kobiet.

GROMIWOJA

podchodzi z uprzedzającą grzecznością i wita

wszystkie otaczają Lampitę

Witaj nam, droga Lakonko, Lampito!

Jakieś ty piękna Sparty nadobnica,

Cóż to za krasa, ciało siłą tryska!

Ty żubra zdusisz!

LAMPITO⁶⁰

Haj, na dwa bożyca⁶¹,
Dyc⁶² goła hipkam i piętą w rzyć biję⁶³!

⁶⁰Lampito — w oryginale mówi dialektem spartańskim, w tłumaczeniu zaś — góralskim. [przypis edytorski]

⁶¹na dwa bożyca — zakłęcie spartańskie ulubione: na dwa bożyca (dual), tj. na Kastora i Polydeukesa; zakłęcie kobiet na dwie boginie: Demeter i Korę. [przypis tłumacza]

⁶²dyc (reg.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶³goła hipkam i piętą w rzyć biję — mowa o ćwiczeniach gimnastycznych, jakim oddawały się spartańskie kobiety na równi z mężczyznami. [przypis edytorski]

GROMIWOJA
gładząc jej piersi
Jakby z marmuru masz piersi i szyję.

LAMPITO
śmiejąc się, odsuwa ją lekko
Macacie, nikiem⁶⁴ ofiarną jałówkę!

GROMIWOJA
wskazując Beotkę
A skąd przywiodłaś tu tę śliczną główkę?

LAMPITO
Wej — jedna hruba⁶⁵ szlachcianka z Beocjej:
Jest wysłannicą tamstela⁶⁶.

MYRRINE
Na Zeusa,
Cóż to za biodra!

KALONIKE
Co za wdzięk w jej ruchu,
A ten dołeczek... brzoskwinia bez puchu!

wszystkie witają Beotkę
GROMIWOJA
wskazuje Koryntkę
Któż jest to dziecię?

LAMPITO
Szumna — prze-bożyca,
Dziewka z Koryntu.

GROMIWOJA
podziwiając jej strój
Szumna! Ej! Na Zeusa,
Szumi też na niej ta strojna dzianica!

LAMPITO
Któż to obesłał wici⁶⁷ między baby?

GROMIWOJA
Jam pospolite ruszenie płci słabej
Zwołała.

LAMPITO
Po co?

MYRRINE
z niecierpliwością
Błagam, mów raz przecie!

GROMIWOJA
koło której zbiegły się wszystkie, podniecone ciekawością

⁶⁴*nikiej* (reg.) — jak. [przypis edytorski]

⁶⁵*hruba* — tu: ważna, bogata. [przypis edytorski]

⁶⁶*tamstela* (reg.) — stamtąd. [przypis edytorski]

⁶⁷*wici* (daw.) — wezwanie na wojnę w formie gałązek (witek). [przypis edytorski]

A zatem... powiem... lecz pierwszej... zechcecie
Odrzec na jedno pytańko...

MYRRINE

Sluchamy.

wszystkie powtarzają to samo

GROMIWOJA

Czyliż ku mężom dusza wam nie rwie się,
Ku naszym synów ojcom, co na wojnie
Marnieją? Wszakże każdej mąż w obozie?

KALONIKE

placzkliwie

Szósty już miesiąc... mój... przy... Eukratesie
W Tracji waruje... gdzieś na słocie, mrozie!

GROMIWOJA

chlipając łzy

Mój siedm krągłych... miesięcy... na Pylos!

LAMPITO

gniewnie

Mój chłop się ledwie wydarł spod chorągwie,
Już tarcz na ramię i fyrgnął, jak ptaszek!

GROMIWOJA

filuternie, chcąc rozweselić posmutniałe towarzystwo

Nie został nawet ani jeden gaszek⁶⁸!

Odkąd zaś chłopcy z Miletu zdradzili,

Odtąd nie widzę już... ośmiocalowca,

Co nas ochraniał od flirtów bykowca⁶⁹!

Chcecież wy, gdybym sposób obmyśliła,

Wraz ze mną wojnę stłumić?

MYRRINE

z zapalem, pokazując pasek

Moja miła,

Zgoda! Chociażbym zastawić ten pasek

Dziś miała jeszcze i tu przepić razem!

KALONIKE

Niech mnie, jak rybę, przetną tym żelazem,

Oddam pół siebie na cel bogobojny!

LAMPITO

Żebych ja miała ujrzeć koniec wojny,

Na wierch Tajgeta wybiegłabym śpiewać!

GROMIWOJA

Więc powiem, myśli nie będę ukrywać:

Nam, o niewiasty, jeśli mamy zmusić

Mężów, by z sobą raz pokój zawarli,

Trzeba się wyrzec...

⁶⁸gaszek (daw.) — kochanek. [przypis edytorski]

⁶⁹bykowiec — skórzany bicz. [przypis edytorski]

MYRRINE
z niecierpliwością

Czego? Mów!

GROMIWOJA

Będzicie

Posłuszne?

MYRRINE

Choćby nam łamano kości!

GROMIWOJA

Więc... trzeba będzie... wyrzec się... miłości!

wszystkie odskakują zawiedzione: gesty niechęci i odrazy
Już uciekacie? Dokądże iść chcecie?
Cóż to za dąsy, miny, mruki, fochy?
Liczka pobladły, w oczach łzy, jak grochy!
Więc chcecie słuchać, czy nie? Cóż powiecie?

MYRRINE

Ja nie usłucham. Niech się sroży wojna!

KALONIKE

Przebóg, i ja, nie! Niech się sroży wojna!

GROMIWOJA

do Kaloniki

I ty tak mówisz, *rybko*, ty, co właśnie
Mówiłaś, że się dasz przeciąć żelazem?

KALONIKE

Już raczej wszystko! Za twoim rozkazem
Przez ogień przejdę...! Tylko nie broń tego...

z hipokryzją

To grzech! O Febie⁷⁰, broń nas ode złego!

GROMIWOJA

do Beotki

A ty?

BEOTKA

I ja bym przez ogień wolała!

Wszystkie krzyczą: „raczej przez ogień”, tylko Lampito stoi chmurna.

GROMIWOJA

O, jak lubieżną jest pleć nasza cała!
Czy nas niesłusznie na tragediach szarpią?
Każda z bab chciwą jest rozkoszy harpią⁷¹!

zwraca się do Lampity

Lecz, jeśli wesprzesz mnie, droga Lakonko,
My same zbawim — samowtór⁷² — Helladę,
Więc stawaj ze mną!

⁷⁰Feb (mit. gr.) — przydomek Apolla, boga słońca i muzyki. [przypis edytorski]

⁷¹harpia (mit. gr.) — demon w formie ptaka o kobiecej głowie. [przypis edytorski]

⁷²samowtór (daw.) — we dwoje. [przypis edytorski]

LAMPITO

z westchnieniem rezygnacji

Choć na Palladę⁷³,
Smętna małżeńska... bez męża komnata,
Tu o mir sprawa, mir i pokój świata!

GROMIWOJA

ściska ją i całuje

O, ty, najdroższa, tyś jedna z nich wszystkich
Kobieta ista⁷⁴ i obywatelka!

KALONIKE

pojednawczo

Przypuśćmy, że się od tego figielka
Jakoś wstrzymamy, co niech Bóg odwróci,
Czyż jednak przez to pokój zdobędziemy?

GROMIWOJA

Tak! — na boginki! Bo gdy zasiądziemy
Doma w chitonkach przezroczo-pajęczych,
Wpółobnażone pokazując wdzięki,
Zsztynnieją nasi panowie i zechcą
Garnąć się do nas: więc ich odpalimy: —
Że wtedy pokój zawrą, dając rękę!

LAMPITO

Haj! Wždy⁷⁵ Menelas⁷⁶, skoro swą Helenkę⁷⁷
Uwidział z bliska i tę jej pierś gołą,
Miecz pomsty rzucił, ugiął przed nią czoło...

KALONIKE

Lecz cóż, gdy przyjmą tę odprawę z góry?

GROMIWOJA

Rzekł Ferekrates⁷⁸: „noś pytkę ze skóry”.

KALONIKE

Eh-lary-fary, niech się głupie lechcą!
Jeśli zaś gwałtu zażyją, wlec zechcą
Przemocą w alkierz?

GROMIWOJA

Zaprzęj się na progu!

KALONIKE

No — to już wtedy będą bić na pewno...

GROMIWOJA

To w takim razie — wiesz... bądź, jako drewno,
A w swoich gwałtach nie zażyją smaku.

Seks

⁷³*Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

⁷⁴*isty* (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

⁷⁵*wždy* (daw.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

⁷⁶*Menelaos* — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

⁷⁷*Helena* (mit. gr.) — najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty, porwana przez Parysa, którego wspomagała Afrodyta, wdzięczna za werdykt uznający ją za najpiękniejszą boginię; stało się to przyczyną wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

⁷⁸*Ferekrates* — ówczesny komediopisarz grecki. [przypis edytorski]

Dokuczaj, ile zdołasz! Wnet broń złożą.
Bo mąż przenigdy nie zazna rozkoszy,
Kiedy ją żona naumyślnie płoszy!

KALONIKE
niby zdecydowana

Ha — gdy tak sądzisz... no to... ostatecznie...

LAMPITO
porozumiałuś się z Beotką, Koryntką i Peloponezjankami
Za naszych chłopów my ręcym bezpiecznie,
Że muszą miru dotrzymać i zgody,
Lecz któż przysili zmienników ateńskich,
By raz już przecie nie mącili wody?

GROMIWOJA
My ich przysilim: klnę się w bogi złote!

LAMPITO
Nie będą słuchać, pokiela⁷⁹ tam w chramie⁸⁰
Bogini — mają skarb, a w portach flotę!

GROMIWOJA
Ależ i na to wymyśliłam radę.
Dziś w naszym ręku będzie Akropolis
I skarb związkowy. Wysłałam gromadę
Najstarszych kobiet, by zajęty Grojec
Cichcem, niby to składając ofiary,
Gdy my te spiski knujem.

LAMPITO
Nie do wiary,
Jak wszystko robisz i chwacko i gracko!

GROMIWOJA
Dalejże! Niech was przysięga tak splecie,
Mężne niewiasty, że jej nie złamiecie!

LAMPITO
Głoś więc przysięgę, my się kłąć będziemy!

GROMIWOJA
Ślicznie! Hej, Scytka!

klaszcze

Bywaj! Gdzież ta branka?

*wbiega branka Scytyjska, na plecach tük i kołczan, przez ramię ma puklerzyk, na głowie
misiurka*
Odwróć puklerzyk i dierz go przed nami!
Dać tu bydłatko!

Wbiega służba; niosą przybory do ofiary, wieńce róż i jaśminów, kadzidło w puszce i czekają na rozkazy Gromiwoi.

⁷⁹*pokiela* (reg.) — dopóki. [przypis edytorski]

⁸⁰*chram* (daw.) — świątynia. [przypis edytorski]

KALONIKE

Jakie, o mistrzyni?
Jakaż przysięgą chcesz nas wiązać?

GROMIWOJA

patetycznie

Jaką?
...Na tarczy, jak to siedmiu wojów czyni
U Ajschylosa — zarzniemy baranka⁸¹.

KALONIKE

Nie wolno, Woja, przysiąg, ku przymierzu
Dążących, składać na wojny puklerzu!

GROMIWOJA

zła, że się jej przeciw

Więc jak przysięgać?

KALONIKE

namyśla się głęboko — po czym z ferworem

Siwego ogiera

Rznijmy w ofierze przysiężnej, *siwego*...

GROMIWOJA

sztydersko

Ogierka chce się waćpani?

KALONIKE

obrażona

Więc jako
Przysięgać?

GROMIWOJA

Powiem, gdy tak chce acanka:

emfatycznie

Nad wielką czarną czarą, miast baranka,
Zarzniemy gąsior wina czerwonego
I przysięgniemy w puchar... nie łać wody⁸²!

Przysięga, Ofiara, Alkohol

LAMPITO

Chwałę przysięgę wedle nowej mody!

GROMIWOJA

do służby

Podaj tam która w mig czarę i gąsior!

Służba wnosi ogromny czarny puchar i gąsior wina, zapieczętowany woskiem, z plombami na taśmie.

KALONIKE

Najmilsze damy! Ten puchar mnie wzrusza!

MYRRINE

dotykając czule czary

⁸¹na tarczy, jak to siedmiu wojów czyni u Ajschylosa, zarzniemy baranka — Gromiwoja mówi o scenie z tragedii Ajschylosa *Siedmiu pod Tebami*, przemowa posła do Eteoklesa: siedmiu bohaterów, zabiwszy tura na czarnej pawęży, przysięgło nie odstąpić od Teb, aż je zdobędą. [przypis tłumacza]

⁸²nie łać wody — w starożytnej Grecji wino pito zwykle rozcieńczone. [przypis edytorski]

Dotknąć go tylko, a cieszy się dusza!

GROMIWOJA

Podstawić puchar, w górze trzymać zwierza!

Śłużba wykona rozkazy. Wszystkie rokoszanki wkładają wieńce na głowy, sypiąc kadzidło na ołtarz. Gromiwoja modląc się, przecina wstęgę i plombę, wyjmując szpunt i nalewa.

O własności⁸³ Pejtho⁸⁴ i przysiężny święty
Kielichu, przyjmcie od kobiet ślub klęty!

KALONIKE

Krew purpurowa trysnęła z gąsiora!

LAMPITO

wciągając woń

Haj, zawoniało słodko, na Kastora!

MYRRINE

pcha się

Ja, moje drogie, przysięgnę najpierwsza.

KALONIKE

Nie, na Afrodis! Losujmy, kto pierwsza.

Losują, ciągnąc z urny kamyczki: los pada na Kalonikę.

GROMIWOJA

Wszystkie dotknijcie puchar, w krąg stojąc;
Jedna niech głośno powtarza me słowa,
Każda niech święcie przysięgi dochowa!

Rota przysięgi

„Ani kochanek, ani mój mąż prawy...”

KALONIKE

powtarza głośno — inne półszepem

Ani kochanek, ani mój mąż prawy...

GROMIWOJA

„Nie wnijdzie na mnie miłośnic”.

Kalonike milczy. Gromiwoja ostro

No — gadaj!

KALONIKE

głosem trwożnym, drżącym

„Nie wnijdzie... na mnie... miłośnic...” Och, mdleję,
Kolanka gną się pode mną... Gromwoja!

GROMIWOJA

„W swym domu będę żyć w dziewiczym stanie...”

Erotyzm, Seks, Przysięga

KALONIKE

przytomnie

W swym domu będę żyć w dziewiczym stanie...

⁸³własta (daw.) — władczyni. [przypis edytorski]

⁸⁴Pejtho (mit. gr.) — bogini przekonywania i uwodzenia. [przypis edytorski]

GROMIWOJA
„Szumiąc szafrancem, ubarwiona różem...”

KALONIKE
Szumiąc szafrancem, ubarwiona różem...

GROMIWOJA
„By mąż się trawił pożądań płomieniem...”

KALONIKE
By mąż się trawił pożądań płomieniem...

GROMIWOJA
„Nie oddam się mu dobrowolnie nigdy...”

KALONIKE
Nie oddam się mu dobrowolnie nigdy...

GROMIWOJA
„A gdy mnie zmusi wbrew woli, przemocą...”

KALONIKE
A gdy mnie zmusi wbrew woli, przemocą...

GROMIWOJA
„Źle się nadstawię i wypadnę z rytmu...”

KALONIKE
Źle się nadstawię i wypadnę z rytmu...

GROMIWOJA
„Wcale nie dźwignę mesztów⁸⁵ ku powale...”

KALONIKE
Wcale nie dźwignę mesztów ku powale...

GROMIWOJA
„Nie stanę nigdy jak lwica na tarle⁸⁶”

KALONIKE
Nie stanę nigdy jak lwica na tarle...

GROMIWOJA
„Na to się klnę tą przysięgą i piję...”

KALONIKE
Na to się klnę tą przysięgą i piję...

GROMIWOJA
„Gdy zdradzę, wino, zamień się we wodę...”

KALONIKE
Gdy zdradzę, wino, zamień się we wodę!...

GROMIWOJA
Czy wszystkie razem zakłęły się klątwą?

⁸⁵meszty — rodzaj lekkich pantofli. [przypis edytorski]

⁸⁶Nie stanę (...) jak lwica na tarle — mowa o tarle do sera; tarła takie miały trzonek zazwyczaj artystycznie wyrobiony; ulubioną formą była zgięta lwica, jako rękojeść. [przypis tłumacza]

WSZYSTKIE BIAŁOGŁOWY
Żywie Zeus, wszystkie!

GROMIWOJA
podnosi czarę, pryska libacją trzy razy na ołtarz
Święć się więc, pucharze!

pije i po kolei piją wszystkie. Ostatnia Myrrine, pryska libacją⁸⁷ i mówi
MYRRINE
Ronię te krople na święte ołtarze
Wspólnej przyjaźni i służby i drużby!

Dają się słyszeć gromkie okrzyki i wesole dźwięki tamburynów i kastanietów.
LAMPITO
Cóż hań zgietczało?

GROMIWOJA
Ten zgietk? Rzekłam ci to:
Starsze niewiasty Bogini grodzisko
W tej chwili wzięły. Lecz, droga Lampito,
Wróć i służ doma mężnie dobrej sprawie!
Na zakładnika zaś sobie zostawię
Twe druhny.

Krótkie pożegnanie z Lampitą, która spiesznie odchodzi do Sparty
Za mną, na gród, białogłowy,
Zamkniemy wrota na mocne okowy!

Szykują się w uroczysty orszak.
KALONIKE
Myślisz, że zaraz huf mężów napadnie
Na nas?

GROMIWOJA
Drwię sobie: no — wyszliby ładnie!
Tu nie pomogą ni prośby, ni groźby,
Ni ognia żary, by te zwalić wrota,
Chyba... poddać się... przyjdzie im... ochota!

KALONIKE
Strzeż Afrodyto, by nas nie wyśmiano,
By nie przyłgnęło do nas tchórzyc miano!

Zwolna, orszakiem w takt marsza tamburynowego idą na Akropolis — i zamykają wrota.

⁸⁷libacja — płynna ofiara. [przypis edytorski]

PARODOS. WEJŚCIE CHÓRU

(254–387)

Na scenę wkracza powoli zadyszany chór Starców siwobrodych, złożony z 12 choreutów, śpiewaków-tancerzy, ubranych w białe chitony⁸⁸ i chlajny⁸⁹. Dziady owe dźwigają pęki chrustu, wleką polana i konary; dwaj dzierzgą sagan miedziany z żarzącym węglem i dmuchają, raz po raz kaszłąc od gryzącego dymu. Za nimi czeladzie⁹⁰, również obładowani. Idąc z miasta, przeciągają z wolna przez Orchestrę, ku marmurowym schodom Podsienia (Propylejów). Na końcu wleczę się przodownik chóru, koryfajos, imieniem Strymodoros; stary wyga, nie dźwiga nic, tylko dowodzi. Przed zawartymi⁹¹ wrotami stają, krztusząc się, kaszłąc i ocierając pot.

SCENA PIĄTA

Choros Starców.

STRYMODOROS

przodownik Chóru

Z wolna, lecz naprzód, Drakecie,
Choć twój grzbiet diablo jest krzywy,
Bo też niemalże brzemiono⁹²
Zielonej dźwigasz oliwy!

Strofa I (Śpiew I)

DRAKES

Zaprawdę, nim wejdziemy w sędziwych lat progi,
Liczne ujrzym niespodzianki:
Ach, czyżby kto pomyślał, Strydomorze drogi,
Że nasze kobiety, kochanki,

kaszle

Doma⁹³, pieszczone przez nas...

FILURGOS

przerywa gniewnie

babskie, złe nasienie!

DRAKES

ciągnąc dalej swe treny

Zawładną cudownym posągiem
Orędowniczki grodu, a wejście w Podsienie
Zawalą zaworą i drągiem?!

STRYMODOROS

Dalej, Filurgu mój drogi,
Wyciągaj żywo swe nogi,
Byśmy dokoła te kłody,
Zwalili pod owe progi.
I wszystkie te rokoszanki,
Które gród wzięły tak zdradnie,
Żywcem spalili za karę,
Samosąd czyniąc przykładnie
Na buntownicach, a najpierw
Na herszcie, żonie Lykona⁹⁴!

⁸⁸*chiton* — starożytny strój grecki, prostokąt płótna spinany na ramionach i z boku. [przypis edytorski]

⁸⁹*chlajna* (staroż.) — męski płaszcz z grubej wełny. [przypis edytorski]

⁹⁰*czeladź* (daw.) — służba. [przypis edytorski]

⁹¹*zawarty* (daw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

⁹²*brzemiono* — dziś popr. brzemień, tj. ciężar. [przypis edytorski]

⁹³*doma* (daw.) — w domu. [przypis edytorski]

⁹⁴*żona Lykona* — Gromiwoja. [przypis edytorski]

Antystrofa I (Odśpiew I)

PILURGOS

Na Demetrę, przenigdy, jakom żyw, nie zwolę⁹⁵,
Aby drwiły ze mnie baby!

Wszak ani Kleomenes, co pierwszy w niewolę
Wziął gród lakońskimi draby⁹⁶,

Nie uszedł stąd bez pomsty: zdał oręż, a zmykał

Parskając swą lakońską błagą,

W kusej, podartej płaszczynie,

Niemyty od lat sześciu, z głodu łyżę połykał,

Kapiące po brudnej szczecinie!

STRYMODOROS

Tak w oblężeniu ja srogim witezia⁹⁷ tego dzierżyłem:

Tu, w siedemnastu szeregach, obozowałem przed bramą,

A tych tam, przez Eurypida⁹⁸ i wszystkie bóstwa przeklętych

Bab — ja nie miałbym zadzierżyć w bezczelnym babskim rokoszu?

Inak⁹⁹ mojego pobjosu pamiątkę strzaska Czworogród!¹⁰⁰

Strofa II (Śpiew II)

PÓŁCHÓR STARCÓW

FILURGOS

Lecz przed nami kęś drogi

DRAKES

Trzeba piąć się, choć ślisko!

FAJDRYJAS

Oj, mnie bolą już nogi,

Gród wysoko, nie nisko!

CHÓR

Oj — nie nisko!

PILURGOS

A tu trzeba wlec kłody

I polana pod górę!

DRAKES

Oj, zdałby się muł młody,

Bo mi sznury żrą skórę!

CHÓR

Oj — żrą skórę!

FAJDRYJAS

Trza iść w górę, trza słuchać!

⁹⁵zwolić (daw.) — pozwolić. [przypis edytorski]

⁹⁶draby — dziś popr. forma N.lm: drabami. [przypis edytorski]

⁹⁷witeż (daw.) — rycerz. [przypis edytorski]

⁹⁸Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.) — dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku. [przypis edytorski]

⁹⁹inak (reg.) — inaczej. [przypis edytorski]

¹⁰⁰w oblężeniu ja srogim (...) [Kleomenesa] dzierżyłem (...) mojego pobjosu pamiątkę strzaska Czworogród — Attykę nazywano Czworogrodem, *Tetrapolis*, od czterech głównych osad: Oinoe, Probalinthos, Trikorytos, Marathon, gdzie właśnie stał pomnik zwycięstwa nad Persami. Jest w tym komiczna przesada, gdyż żaden ze starców nie mógł chyba brać udziału w bitwie maratońskiej roku 490, a tym bardziej w obronie Akropolii przed Kleomenesem, który napadł Ateny w r. 510, tj. dokładnie przed stu laty. Przypominają swymi przechwałkami kłamstwa Zagłoby. [przypis tłumacza]

I STARZEC

od saganka

A na ogień trza dmuchać,
Żeby nie zgasł w pół drogi!

dmuchając, zachłysnął się dymem

Phy! — phy!

Oj, dym gryzie, przebogi!

Antystrofa II (Odśpiew II)

DRUGI PÓŁCHÓR

II STARZEC

Heraklesie¹⁰¹ mocarny,
Ogarek mi wpadł w ślepie!
Oj, gryzie mnie dym czarny,
Jak wściekły pies, tak siepie.
Oj! — jak siepie!

III STARZEC

biegnie na pomoc, potyka się i wpada łbem do saganka, parząc sobie gębę

Aj! jak ogień ten piecze,
Chyba z piekiel być musi,
Z oczu ropa mi ciecze,
A dym gryzie i dusi!

CHÓR

Oj, dym dusi, aż krztusi.

STRYMODOROS

wypada i gromi

Trza iść w górę, trza gonić,
By Boginią¹⁰² obronić,
Przed babskimi dziś pęty¹⁰³..

zakrztusił się

Phy! — phy!

Oj, dym gryzie przekłęty!

CHÓR CAŁY

Phy! — phy!

Oj, dym gryzie przekłęty!

STRYMODOROS

Nareszcie z bożą pomocą
zatlił się ogień i płonie!
Może by teraz nosidła
położyć tutaj na stronie,
A smolne szczapy oliwy
zapalić ponad saganem,
Następnie bronę¹⁰⁴ podkurzyć
i walić w nią jak taranem?
Rozkażem więc białogłowom

¹⁰¹Herakles (mit. gr.) — heros grecki; syn Zeusa i Alkmeny, mąż Dejaniry; słynny z 12 prac. [przypis edytorski]

¹⁰²bogini — tu: Atena. [przypis edytorski]

¹⁰³pęty — dziś popr. forma N.lm: pętami. [przypis edytorski]

¹⁰⁴brona (daw.) — brama. [przypis edytorski]

odsunąć zaraz zawory¹⁰⁵:
Oprą się... brony podpalim,
wykurzym dymem te zmory.
Więc walmy na ziem te kłody!

*Starcy otaczają sagan i zażegają¹⁰⁶ gałęzie oliwki i jedliny
Gęsty dym wzbija się znowu, gryząc w oczy
Phu, phu, dym gryzie z tej jedli!*

DRAKES

Ach, gdyby który z hetmanów,
Co na bój w Samos nas wiedli,
Pomógł nam teraz tłuc brony
i z grzbietów ulżył ciężaru?

STRYMODOROS

No — twoim dziełem, saganie,
rozniecić lunę pożaru!

ręce jak w modlitwie podnosi ku świątyni Ateny Nike, stojącej tuż obok, wszyscy starcy tak samo

Ty, Nike, własto¹⁰⁷ pogromów,
pomagaj prażyć podwiki¹⁰⁸,
Daj zdobyć pomnik zwycięstwa,
poskromić babskie wybryki!

Ponad murami Propylejów staje przodownica chóru Białogłów, Stratyllida, i zobaczywszy, co starcy dokazują, uderza larum.

STRATYLLIDA

Hej, zda mi się, że swąd czuję,
Spaleniznę i dym ostry,
Jakby pożar gdzie wybuchną!
Czuj duch! Gore! Do mnie, siostry!

Wypadają z głębi Propylejów Białogłowy, na ramionach niosąc dzbany i wiadra wody, i stają ponad murem Przedśionka, w posturze obronnej.

PIERWSZY PÓŁCHÓR

Strofa (Śpiew)

RODIPPE

Nikodike, goń jak strzała,
By Kalinka nie zgorzała
I Krytylla w ognia łunie!
O, bo zakon¹⁰⁹ jest surowy,
O, bo mściwe starców głowy!
Więc się lękam, czy odsiecz nie spóźni się moja?
Wody ja świtem, w mroku,
Zaczerpłam u zdroja,
Wśród ciżby i natłoku.
Brzęku konwi, krużów¹¹⁰,
Popychana przez gawieź niewolnic i stróżów
I zbieginie piętnowane:

¹⁰⁵zawora (daw.) — zamknięcie. [przypis edytorski]

¹⁰⁶zażegać (daw.) — zapalać. [przypis edytorski]

¹⁰⁷własta (daw.) — władczyni. [przypis edytorski]

¹⁰⁸podwika (daw.) — kobieta. [przypis edytorski]

¹⁰⁹zakon (daw.) — prawo. [przypis edytorski]

¹¹⁰kruża (poet.) — czara. [przypis edytorski]

Wraz¹¹¹ dźwiǳłam konew na ramię
I druhnom, płonąćym w bramie,
Niosę wodę i śpieszę i lecę z odsieczą!

DRUGI PÓŁCHÓR BIAŁOGŁÓW

Antystrofa (Odśpiew)

NIKODIKE

Słuchać, jak się starcy wleka,

Dysząc zemstą niedaleką,

Niosąc kłody i polana.

O, czy łaźnie nam zgotują,

O, jak grożą, spiski knują,

Że przekłete niewiasty żywcem ogień stoczy!

Och, Ateno, nie dopuść,

Aby moje oczy

Ujrzały te niszczycze¹¹²!

Daj nam więc władę,

Od szału wojny zbawić ludy i Helladę!

Wzdy, o złotohełma Własto¹¹³,

Ksieni¹¹⁴ grodu! Twoje miasto

Zdobyłyśmy li gwoli miru i pokoju!

Więc gdyby nas podpalić

Zechcieli ci zbrodnie¹¹⁵ —

Noś z nami zgodnie

Wodę ze zdroju!

SCENA SZÓSTA

Chór Starców i Chór BiałogłóW.

STRATYLLIDA

przodownica chóru białogłóWskiego

do starców, podkładających ogień pod bramy

Hej, a zasię, o przewrotni,

To tak czynią kawalery?

Nie tak działa rycerz prawy:

Patrzcie, to mi bohater!

Starcy odskakują

STRYMODOROS

A to czysta niespodzianka,

Czegośmy się doczekali!

Toż tam hufiec białogłóWski

Eu odsieczy bronom wali!

STRATYLLIDA

Ha, zwiesiliście już nosy?

Dosyć nas tu, prawda, lenie?

A widzicie setną cząstkę:

Pospolite to ruszenie!

STRYMODOROS

cofa się pomatu i przezornie

¹¹¹wraz (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]

¹¹²niszczyczej — ofiara całopalna, *holocaustum*. *Biblia Królowej Zofii*, 26, 6, 27. [przypis tłumacza]

¹¹³złotohełma Własto — mowa o Atenie. [przypis edytorski]

¹¹⁴ksieni (daw.) — księżna. [przypis edytorski]

¹¹⁵zbrodzień — dziś: zbrodniarz. [przypis edytorski]

Mamy słuchać, o Fajdriasie,
Co podwika jakaś plecie?
Hejże, niech połamie który
Kół sękaty na jej grzbiecie!

STRATYLLIDA

Opuśćmy na ziemię konwie,
Aby, jeśli który palce
Poważy się na nas podnieść,
Nic nie przeszkadzało walce!

Niewiasty składają z ramion dzbany i konwie.

STRYMODOROS

Ej, przez Zeusa, niech tam który
Dwa, trzy razy, w pysk ją trzaśnie,
Jak Hipponaks Bupalosa¹¹⁶,
To jej ten animusz zgaśnie!

STRATYLLIDA

wychylając się ponad mur
Spróbuj który, uderz tylko!
No — nadstawiam ci mej gęby,
Lecz już potem twego mieszka
Żaden pies nie chwyci w zęby!

STRYMODOROS

podnosi kij i grozi
Milcz, bo płatną tak, że poznasz
Jakom stary, ale jary!

RODIPPE

wysuwa się przed Stratyllidę
Dotknij Stratyllidy palcem,
A nie ujdiesz, tchórze, kary!

STRYMODOROS

odskakuje szybko w tył
Właśnie że ją grzmotną pięścią;
Cóż mi zrobi ta starucha?!

RODIPPE

Wydrapię ci oba płuca
I wypruję kiszki z brzucha!

STRYMODOROS

znalazł się już na samym dole, poza starcami
Gdzież jest nad Eurypidesa
Mędrzec większy i poeta,
Co rzekł: „Żadne zwierzę nie jest
Tak bezczelne, jak kobieta”??

Walka

Kobieta

¹¹⁶w pysk ją trzaśnie, jak Hipponaks Bupalosa — Hipponaks, poeta jambiczny, żył w pierwszej połowie VI wieku przed Chrystusem. W jednej ze twych pieśni zagroził rzeźbiarzowi Bupalosowi, że go obije po twarzy i tego dokonał. Pieśń stała się bardzo popularna i przetrwała, jak widać, do czasów Arystofanesa. Podobno sprawa miała się tak: Bupalos robił rzeźby, karykaturki Hipponaksa (rzeźba karykaturalna jest początkiem wielkiej greckiej sztuki portretowej), który się mścił znowu wierszem; stąd bójka. [przypis tłumacza]

STRATYLLIDA
Śmiało — na nich, o Rodippe,
Ano — w górę konwie z wodą!

niewiasty wznoszą nagle dzbany w górę
STRYMODOROS
Po coś z wodą na nas przyszła?
Ty bezbożna, ty wyrodo!

STRATYLLIDA
słodko
Po coś, trupie, z ogniem przylazł?
Siebie upiec chcesz w tej łunie?

STRYMODOROS
jeszcze słodziej
Chcę tu właśnie stos wypiętrzyć,
Na nim smażyć twe siostrunie!

STRATYLLIDA
O wa! zalejemy wodą
Twoje ognie i pochodnie!

STRYMODOROS
Ty śmiesz moją watrę¹¹⁷ gasić?

STRATYLLIDA
Zaraz ci to udowodnię!

STRYMODOROS
zawsze z bezpiecznej odległości
Ej, tą żagwią, widzi mi się,
Łeb ci zaraz nacechuję¹¹⁸!

STRATYLLIDA
z piekielną grzecznością
Maszli mydło i wiechetki¹¹⁹,
To ci kąpiel nagotuję!

STRYMODOROS
wściekły
Ty mnie kąpiel, ty padlino?!

STRATYLLIDA
zalotnie
Kąpiel ślubną, mój chłopczyno!

STRYMODOROS
grozi kijem
Na tę śmiałość kij protestem!

STRATYLLIDA
podpiera się pod boki
Cóż to? Niewolnica jestem?

¹¹⁷*watra* (reg.) — ognisko. [przypis edytorski]

¹¹⁸*nacechować* — naznaczyć, wypalając znak na skórze (zwykle o bydłe). [przypis edytorski]

¹¹⁹*wiechetki* — gałązki, którymi uderza się w łaźni, by pobudzić krążenie krwi. [przypis edytorski]

STRYMODOROS
Jejmość wrzeszczy zbyt zuchwale!

STRATYLLIDA
drwiąco
Myśli, że jest w trybunale!¹²⁰

STRYMODOROS
Dalej, z ogniem do warkoczy!

STRATYLLIDA
Dalej, woda niech ich moczy!

Poczyna się starcie: Chór starców ślamazarnych, z żagwiami, posuwa się nie bardzo walecznie ku niewiastom, które szybkim ruchem wspólnym oblały ich od razu wodą.

STRYMODOROS
Gwałtu, woda!

STRATYLLIDA
A czy ciepła?

STRYMODOROS
Aj, skąd ciepła? Byś oślepla!
Stój, co robisz, dość tych mąk!

STRATYLLIDA
lejąc wodą
Podlewam, byś puścił pąk!

STRYMODOROS
otrząsając się
Skostniałem już, jak ten kij!

STRATYLLIDA
Wždy masz ogień, to się grzój!

Cały Chór Starców cofa się na bok: ten i ów wykręca swe szaty z wody. Kobiety biją radośnie na murze w tamburyny i kastaniety.

SCENA SIÓDMA

Z dołu, od miasta, wchodzi Senator (probulos, jeden z dziewięciu dyktatorów¹²¹), w białej dzianicy, na głowie wian oliwny najwyższego urzędnika, w ręku klucze od skarbcza. Za nim i przed nim kroczy po dwu łuczniczków scytyjskich, czyli pacholków miejskich.

Senator i poprzedni. Chór Starców stoi na boku.

SENATOR
mówiąc do swego otoczenia
Czyż bab szaleństwo tryumfu nie święci?
Czyż nie mówiłem, że dobrze nie wróżą
Te bębny, Bakcha¹²² płąsy bez pamięci
I Adonisa po dachach nieszpory¹²³,

¹²⁰Myśli, że jest w trybunale! — przytyk do pieniactwa Ateńczyków, którzy nic nieomal nie robili, tylko sądzili — i za to pobierali diety; spraw było mnóstwo, gdyż w Atenach był sąd najwyższy i dla sprzymierzonych. Obywatel, lyk ateński, był bardzo dumny i zrozumiął z tego potężnego urzędu — trybunału. [przypis tłumacza]

¹²¹probulos, jeden z dziewięciu dyktatorów — patrz *Przedmowa*. [przypis tłumacza]

¹²²Bakchos (mit. gr.) — bóg wina, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: Bachus (*Bacchus*). [przypis edytorski]

¹²³Adonisa po dachach nieszpory — Adonis, ulubieniec Afrodyty, zginął na polowaniu, a śmierć ta wprawiła boginię w rozpacz. Z krwi jego wykwitnął na rozkaz Afrodyty piękny kwiat leśny, anemone. Kult Adonisa

Które aż w Pnyksie¹²⁴ słyszałem w te pory,
Kiedy Demonstrat w złej, nieszczęsnej chwili¹²⁵
Podawał wniosek, by przeciw Sycylii
Wyprawić hufce, a tu roztańczona
Baba zawyła: „Och, Adonis kona!”
Demonstrat swoje: „Hoplitów trzeba by
Ściągnąć z Zakintu”, a podpite baby
Na dachach: „Płaczcie Adonisa, siostry!”
Wżdy on rzecz przeparał¹²⁶, luter, furiat ostry!
Takie tu znowu, snac¹²⁷, białogłów orgie!

STRYMODOROS

do senatora, kręcąc z wody szatki

Nową spełniły zbrodnię nasze samki¹²⁸ —
I to niejednę: oto z tych konewek
Zlały nas tak, że musim przyodziewek
Kręcić, jak tacy, co mają... złe zamki...!

SENATOR

Na Posejdona, wód boga, wybornie,
Bo nie trzymamy ich krótko a swornie¹²⁹!
Folgując nadto, psujemy niewiasty.
Jako kto ściele, tako i spać będzie,
Wszak my to mówim tak do majstrów wszędzie:
„Mości złotniku! W pasku, któryś okuł,
Urwał się kutas i wyskoczył z piasty,
Gdy wieczór żonka tańczyła przede mną.
Ja muszę jechać dziś u Salaminę:
Znajdź chwilkę czasu, choćby i w noc ciemną
Przyjdź i dokładnie włóż jej tę drobinę...!”
A drugi zasie rzeczy do szewczyka,
Co ma lokciowy, ale nie fartuszek:
„Słuchaj majsterku! Malutki paluszek
Mojej żoneczki, tańczącej tak cudnie,
Rzemień sandała gniecie: przyjdź w południe
I rozbij dziurkę, zwolniwszy rzemyka!”
Zbytνια swoboda, to strata i szkoda,
Tak, że ja oto, senator, mym głosem
Uznawszy kupić wiosel — po pieniądze
Idąc na zamek — mam teraz przed nosem
Brony zawarte od bab na wrzeczadze!
Lecz stać nie pora! Podawać tu dyle,
Już ja tu skaręc babskie krotochwile¹³⁰!

Opieka

do łuczników scytyjskich, którzy się gapią, dwaj zaś usiedli

był bardzo rozpowszechniony wśród kobiet, a święta na cześć jego były liczne i wcale nie należały do bardzo przyzwoitych. [przypis tłumacza]

¹²⁴Pnyks — miejsce zgromadzeń ludu, lekko pochyle wzgórze naprzeciw Akropolu. [przypis tłumacza]

¹²⁵Kiedy Demonstrat w złej, nieszczęsnej chwili podawał wniosek, by przeciw Sycylii wyprawić hufce (...) baba zaawyla: „Och, Adonis kona!” — Demonstratos, przeciwnik Niklasa, podał był na zgromadzenia ludowym wniosek wyprawy sycylijskiej, która się tak tragicznie zakończyła dla Aten. Z ust świętoszkowatego Senatora dowiadujemy się, że zrobił to w nieszczęsnej „złej godzinie”, kiedy kobiety oplakiwały rocznicę zgonu Adonisa. Była to zatem fatalna wróżba, pomimo to Demonstrat — niedowiarek, ateusz, przeparał swoje, ale najwinniejsze są kobiety, bo... wrzeszczały. [przypis tłumacza]

¹²⁶przeprzeć (daw.) — przeforsować. [przypis edytorski]

¹²⁷snac a. snadz (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

¹²⁸samka (daw.) — samica, kobieta. [przypis edytorski]

¹²⁹swornie (daw.) — porządnie, w sposób zorganizowany. [przypis edytorski]

¹³⁰krotochwila (daw.) — żart. [przypis edytorski]

do pierwszego
Coś pysk rozdziawił?!

do drugiego
Gdzie pozierasz, gapo!

do trzeciego, siedzącego
Ty byś gdzie w szynku zasiadł!

do czwartego
Wstawaj, ciapo!
Dalej, podkładać drągi popod brony,
Ci z tej, a tamci ze mną z tamtej strony
Wyważać z zawias!

Pachoły chwytają drągi i wyważają: wtem niewiasty odmykają same i występuje Gromiwoja z orszakiem i Chórem białogłowskim.

SCENA ÓSMA

Ciż sami i Gromiwoja z orszakiem.

GROMIWOJA

Nie trzeba wyważać:
Same wychodzim! Po cóż wyważanie?
Nie drąg tu pluży¹³¹, lecz rozum, mój panie!

SENATOR

Tuś prawdę rzekła, szelmo! A gdzie łucznicz?!
Bierz ją, wykręcaj ręce w tył i w pęta!

GROMIWOJA

Jeśli mnie palcem dotknie, na Artemis,
Ten twój urzędnik¹³², wnet się zapamięta!

Łucznicz, jak przyskoczył nagle, tak odskoczył przed groźną postawą Gromiwoi.

SENATOR

Boisz się, chłopie? Zaraz ją wpół chwytaj!

do drugiego Scyty

Wy obaj! Słuszaj! Wiązać, brać ją w troki!

STRATYLLIDA

wyskakując przed Gromiwoję

O na Pandrosę¹³³! Jeśli rękę ściągniesz,
Tak cię pokopię, że tu puścisz soki!

Obaj łucznicy uciekli.

SENATOR

Sama popuścisz! Gdzie jest łucznicz trzeci?
Tę papłę wiązać, pierwszą z tej hałastry!

Łucznicz rzuca się na Stratyllidę.

¹³¹plużyć (daw.) — sprzyjać, tu: przydawać się. [przypis edytorski]

¹³²twój urzędnik — tak jest: scytyjscy łucznicy, niewolnicy państwa, była to wojskowo zorganizowana policja ateńska. Było ich 1200. Pełnili obowiązki pachołków rządowych i katów, jako ludzie plemienia dzikiego, do ślepego posłuszeństwa nawykli. Tu jednak widać, że to tam rozmaicie z tą karnością bywało. [przypis tłumacza]

¹³³Pandrosa — córka Kekropa, najstarszego króla Aten, założyciela zamku Akropolu (Krak i Wanda). [przypis tłumacza]

KRYTYLLA

wyskakuje przed Stratyllidę
Spróbuj ją ruszyć, a — przez Bóstwo Zorzy¹³⁴,
Będziesz przykładał wnet bańki i plastry!

Łucznik trzeci ucieka.

SENATOR

A tam ki kaduk? Gdzie łucznik? Tę wiązać!
...Już ja tu ździerzę to babskie powstanie!

Łucznik czwarty rzuca się na Krytyllę.

RODIPPE

zasłaniając Krytyllę
Zbliź się tu do niej! Klnę się Tauru Panią¹³⁵,
Tak wydrę włosy, że nic nie zostanie!

Ostatni łucznik ucieka.

SENATOR

rozgląda się za łucznikami
A, do pioruna! To już po łucznikach?

Łucznicy wylazą spoza kulis i stoją przy Senatorze
Ależ przenigdy nie damy się babom!

ustawia Scytów do boju dwójkami
Dalej, w ordynku, jak do boju, w szykach
Na owe baby!

Scytowie, popychani przez Senatorsa, posuwają się ku kobietom, z oszczepami w rękę.

GROMIWOJA

Na wszystkie dajmony
Klnę się, ujrzyście wnet cztery szwadrony
Bojowych kobiet, zbrojnych w miecze, piki!

SENATOR

Dalej, Scytowie, wiązać te podwiki!

GROMIWOJA

odwracając się ku Przedsieniom
Hej, sojusznice, hej wierna drużyno,
Wy, co kupczycie mąką, lnem, jarzyną,
Przekupki czosnku, ryb, chleba, szynkarki,
Hejże bić, szarpać, rozbić, wsiąść na karki,
Pędzić kłatwami, szydem¹³⁶ poniewierać!

Wypada z głębi oddział kobiecej bojówki, rozbija Scytów w krótkiej utarczce i bierze w niewolę. Jedna ze sojusznic obdziera Scytę do naga. Gromiwoja powstrzymuje te wybryki zwyciężycielek.

Stać! Do szeregów! Nie lza¹³⁷ ich obdzierać!

Bojówka usuwa się.

¹³⁴Bóstwo Zorzy — Afrodyte. [przypis tłumacza]

¹³⁵Pani Tauru — Artemis, która tam na Krymie osobliwszej czci doznawała: w czasach prastarych składano jej ofiary z ludzi (Ifigenia). [przypis tłumacza]

¹³⁶szyd — szyderstwo. [przypis edytorski]

¹³⁷nie lza (daw.) — nie należy. [przypis edytorski]

SCENA DZIEWIĄTA

Ciz sami.

SENATOR

skonfundowany

Ładnie się spisał łuczników huf cały!

GROMIWOJA

Ażaś ty myślał, że baby nie... biją,
Że my niewolne? Że może kobiety
Nie mają ducha?

Kobieta, Odwaga

SENATOR

Oj mają, niestety,
I to za wiele, zwłaszcza gdy podpiją!

STRYMODOROS

Niepotrzebnie tracisz słowa,
Senatorze tej ziemi!
Po cóż tutaj ta przemowa
Do takiego oto bydła?
Czyli nie wiesz, jak zdrajczynie
Urządziły nam tu kąpiel,
Nam i naszym sukniom ninie,
Choć bez ługu i bez mydła?

STRATYLLIDA

bardzo słodko i bardzo świętoszkowato

Ależ, dudku, nie godzi się
Po próżnicy rąk podnosić
Na twe bliźnie! Kto tak czyni,
Może łatwo łzami rosić.
Toć ja tutaj chcę niezłomnie
Strzec pokoju cicho, skromnie,
Jak dziewica u świątyni,
Co nikomu krzywd nie czyni,
Chyba że kto, jak w ul dmuchnie...
To mu wtedy buzia spuchnie!

AGON. TURNIEJ

(475–608)

CHÓR STARCÓW

Strofa (Śpiew)

O, Zeusie, cóż pocznem z takimi smokami?

Wszak nie lza nam znosić niedolę!

Natychmiast zbadajmy występki ten sami:

Dlaczego gród skalny zajęty?

Dlaczego niewiasty wzięły Akropolę

Niezwałdną i dźierzą Bogini chram¹³⁸ święty?

STRYMODOROS

do Senatora

A więc pytaj, lecz nie ufaj,

Stosuj wszelkie śledztwa kruczki,

Gdyż byłoby wieczną hańbą

Płazem puścić takie sztuczki!

SCENA DZIESIĄTA

Ciż sami.

SENATOR

ostro, do Gromiwoi

Przebóg! Najpierw pragnę wiedzieć,

A wiesz, iż ja tutaj rządzę;

W jakim celu zamykanie

Gród przed nami na wrzeczadze?

Pieniądz, Wojna

GROMIWOJA

By ocalić te pieniądze,

Które wojnę podzegają.

SENATOR

Więc to pieniądz zażegł wojnę?

GROMIWOJA

z przekonaniem

Tak! On szczuje ludy zbrojne.

By Pejsandros mógł kraść przecie,

Oraz wojny apostoły.

Zawsze burdę wynajdziecie.

Niech więc sobie te warchoły

Łamią głowy, mózgi suszą,

Z tego skarbu nic nie ruszą!

SENATOR

Cóż więc zrobisz?

GROMIWOJA

Mam ci gadać?

My będziemy skarbem władać.

SENATOR

aż podskoczył ze zdumienia

Wy będziecie skarb dźierzły?

¹³⁸chram (daw.) — świątynia. [przypis edytorski]

GROMIWOJA
Cóż w tym złego, panie miły?
Czyż nie *my* szafujem godnie
Całym waszym mieniem doma?

SENATOR
To rzecz inna i wiadoma.

GROMIWOJA
Jak to inna?

SENATOR
Wszak, o nieba!
Pieniędzy na wojnę trzeba!

GROMIWOJA
Ale wojny nie potrzeba!

SENATOR
Jakże więc nasz kraj zratować?

GROMIWOJA
My zratujem.

SENATOR
ostro
Śmie żartować!

GROMIWOJA
Tak! Zaiste!

SENATOR
ironicznie
Dobra sobie!

GROMIWOJA
Chcesz, czy nie chcesz, *ja* to zrobię!

SENATOR
Eh, koszalki!

GROMIWOJA
Eh, opalki...!
Lecz my spełnim to bezkrwawo!

SENATOR
Na Demetrę¹³⁹, a gdzież prawo?

GROMIWOJA
Musim was ocalić, luby!

SENATOR
Choć nie chcemy?

GROMIWOJA
Spróbujemy.

¹³⁹*Demeter* (mit. gr.) — bogini zbóż, pól uprawnych i rolnictwa, siostra Zeusa. [przypis edytorski]

SENATOR

A wam skąd do głowy wpadło
Nos do wojny kłaść tak naraz?

GROMIWOJA

I to wyznam.

SENATOR

ostro

Mów tu zaraz,
Lub cię batem..

GROMIWOJA

Śluchaj zatem,
Ale radzę — wstrzymaj łapę!

SENATOR

przyskakując

Niepodobna¹⁴⁰! Aż mnie świerzbi,
Taką mam na ciebie chrapę!

RODIPPE

zastaniając Gromiwoję

Więc na pewno weźmiesz w papę!

SENATOR

do Rodippy

Sobie wróżysz, ty hijeno!

do Gromiwoi

Więc mów dalej!

GROMIWOJA

Śluchaj jeno¹⁴¹!

Czasu wojny długotrwałej
Myśmy siła¹⁴² złęgo... siła,
Od was, mężczyzn, znieść musiały,
A cierpliwość... z nami była!
Nie lza było słówkiem pisnąć,
Choć burzyła się krew na was.
Więc śledziłyśmy was ładnie
I, bywało, siedząc w domu,
Słyszym nieraz, jak zapadnie
Straszny wyrok złej uchwały
W sprawie ważnej! Więc ból dusząc,
Uśmiech kłamiąc... pełne sromu¹⁴³,
Takeśmy się was pytały:
„Jakaż jest dziś treść układów?
Cóż tam uchwaliła Rada
Na kolumnach wyryć miejskich¹⁴⁴?”
„Rzecz nie twoja — mąż powiada.
Milcz, nie pytaj!...” — Więc milczałam!

¹⁴⁰*niepodobna* (daw.) — nieprawdopodobne, niemożliwe. [przypis edytorski]

¹⁴¹*jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴²*siła* (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

¹⁴³*srom* (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

¹⁴⁴*na kolumnach wyryć miejskich* — ówczesny sposób archiwizacji uchwał oraz traktatów międzypaństwowych.
[przypis edytorski]

KRYTYLLA

Ja bym nigdy! jak świat światem!

SENATOR

To byś oberwała batem!

GROMIWOJA

Więc milczałam w takiej chwili.
I znów słycać, żeście głupstwo
Jeszcze gorsze uradzili.
Więc pytamy: „Mój kochany,
Czyście znowu oszaleli?”
On się koso¹⁴⁵ wejrzy na mnie:
„Bierz się, krzyknie, do kądzieli,
Bo w łeb trzasnę, że zawyjesz!
Mąż niechaj się wojną para!”¹⁴⁶

SENATOR

Żywie Zeus, toć słuszna kara!

GROMIWOJA

oburzona

Jak to słuszna? Ten to chwali!
Czyż nam nie lza było radzić,
Nawet gdyście wariowali?
Gdy już jawnie — po zwyczaju —
Wrzeszczeliście na ulicach:
„Nie ma męża w całym kraju,
Nie ma zbawcy naród cały!”
Więc my wtedy obwołały
Sejm niewieści, by Helladę
Wyrwać z toni wspólną mocą.
Czekać jeszcze? Na co, po co?
Więc gdy zbawczą kobiet radę
Przyjąć chcecie sercem wdzięcznym,
I, jak my wpierw, milczeć, luby,
Ocalimy was od zguby!

SENATOR

Wy — nas? Bredzi ta kobiéta:
Nie ma zgody!

GROMIWOJA

Milcz... i kwita!

SENATOR

Milczeć?! Patrzcie tę gadzinę! —
Wobec ciebie, co na głowie
Czepiec nosisz? Raczej zginę!

Strój

GROMIWOJA

śpiew

A? Jeżeli to ci wadzi,
Masz ten czepek z moich rąk:
Niech go waść na główkę wsadzi

¹⁴⁵*koso* (daw.) — krzywo. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*Mąż niechaj się wojną para!* — cytat z Homera *Iliada* VI, w. 492 (Hektor do Andromachy) *πόλεμος δὲ ἀνδρεσσὶ μελήσει*. Homera cytowano jako powagę i to rozstrzygającą. [przypis tłumacza]

ubiera go w czepek
I niech... milczy tu z pokorą!

KRYTYLLA
dając mu wrzeczono i welnę
Naści, panie, welny krąg,
Naści i wrzeczono!

RODIPPE
daje mu koszyczek i len
Naści koszyk i lnu sporo!

GROMIWOJA
opasuje go zapaską
Tą zapaską opasz łono,
Żuj bób miękki, snuj przędziono,
Jak ta stara!
Lecz tymczasem:
„Baba niech się wojną para!”

Powszechny śmiech, uciecha, taniec.
STRATYLLIDA
Pozostawmy, o niewiasty,
konwie z wodą i te dzbany,
Połączmy się, aby razem
wodzić taniec rozśpiewany!

Przy tych słowach cały chór rusza na orcestrę w pląsie i śpiewie.
CHÓR BIAŁOGŁÓW
Antystrofa (Odśpiew)
Przenigdy ja w tańcu znużenia nie czuję,
Mych kolan nie zegnę omdlenie:
Z druwnami iść na bój śmiertelny ślubuję,
Bo ducha męznego w nich cenię!
Na czole im świeci męstwo, wdzięk, ochota,
I miłość ojczyzny i mędrców promienie
I młodość, uroda i cnota!

STRATYLLIDA
do Gromiwoi
Opiekunko nasza mężna,
Palisz słowem, jak pokrzywa:
Idź, jak burza, nie ustępuj!
Los cię do zwycięstwa wzywa!

SCENA JEDENASTA

Ciż sami.

GROMIWOJA
Lecz gdy Eros, chłopię złote
I Afrodis, Cypru Ksieni
W łona i kolana męży
Rzucą pełny pęk promieni
I czar słodki i tęsknotę
I tę lubość, która pręży,
I rozkosznych skurczów drgania...
...Wiem, że kiedyś... nam Hellada

Seks

Jedno wielkie miano nada,
Patronek pokoju miano...!

SENATOR

Jak to, za co?

GROMIWOJA

Najpierw — ano
Zakażemy wam, po rynkach
W zbrojach chodząc, zbijać baki.

RODIPPE

Tak, przez bóstwo — i po szynkach!

GROMIWOJA

Toć na targi wy się pchacie
Do mis, garnków, grochu, mąki,
Z piką, szłomem i w pancerzu,
Jakby jakie korybanty!^{147!}

SENATOR

podpiera się pod boki, dumnie
To rycerskie są zwyczaje!

GROMIWOJA

Tak — zwyczaje — lecz niemądre:
To się nawet śmiesznym staje,
Gdy z Gorgoną na puklerzu!¹⁴⁸
Taki pan... targuje fładrę!

KRYTYLLA

Toż widziałam, jak sam rotmistrz
Ten, co na łbie ma fryzurę,
Z konia bobu sobie kupił
I nasypał go w misiurę!¹⁴⁹
Inny zasię, żołdak tracki,
Jakby jakiś Tereus!¹⁵⁰ drugi,
W rękę tarcz i oszczep długi,
Z babą, niby to na migi,
Targował się, a tymczasem
Wyżarł jej najźralsze!¹⁵¹ figi!

SENATOR

Jak zdolacie wy okiełznać
Pogmatwany bieg wypadków
W tyłu krajach, jak rozplątać?

GROMIWOJA

Całkiem gładko.

SENATOR

Udowodnij!

¹⁴⁷*korybanty* — [dziś popr.: *korybanci*], kapłani frygijskiej Kybeli, którzy podczas pochodów na jej cześć biegali jak szaleni w pełnej zbroi, robiąc okrutny harmider. [przypis tłumacza]

¹⁴⁸*puklerz* (daw.) — rodzaj okrągłej tarczy. [przypis edytorski]

¹⁴⁹*misiura* — rodzaj płytkiego helmu. [przypis edytorski]

¹⁵⁰*Tereus* — bohater mityczny, książę Tracji. [przypis tłumacza]

¹⁵¹*najźralszy* (daw.) — najdojrzalszy. [przypis edytorski]

GROMIWOJA

Jak gdy nam się kiedy splączę
Kłębek nici, wtedy biorę
Motowidło i nić łączę
Jedną tutaj, tam zaś inną...
Tak i wojnę tę powszechną
Rozplączemy i *tak będzie!*
Nawiązując przez poselstwa
Nici zgody tu, tam, wszędzie!

SENATOR

ironicznie

Więc sądzicie, że jak wełna
Nici kłębek, motowidła,
Tak i wojna da się zładzić¹⁵²,
Wy niemądre?!

GROMIWOJA

Gdyby mądrość

Z wami była, snulibyście
Politykę, jak ja przędzę.

SENATOR

Ciekaw jestem — patrzcie jędzę!

GROMIWOJA

Naprzód tedy, jak się z brudu
Myje wełnę na potoku,
Tak kołtuństwo trzeba z ludu
Zmyć i z miasta, jako wióry
Gnać, a kłęby powikłane
Polujących na godności
I na tłuste synekury¹⁵³ —
Zgrzeblem międlie bez litości —
I urywać łby skalane!
*Potem czesać czystą wełnę,
W jeden kosz swobody wspólnej
Wszystkich kładąc: więc wmieszkanych¹⁵⁴
Pobratymców i związkowych
Nawet i dłużników owych,
Co stracili prawa ludzkie,
Trzeba mieszać w ten kosz wspólny.
Przebóg, wszystkie miasta one,
Zakładane, jak osady
Naszej macierzystej ziemi,
Wiedz, że jako rozrzucone
Pasma leżą, zatem słabe.
Więc te pasma
Zebrać wszystkie w ten kosz pełny,
Potem zbić na jeden wełny
Zwał, chociażby nie bez trudu
I tkać nowy płaszcz dla ludu!*

¹⁵²zładzić (daw.) — uporządkować. [przypis edytorski]

¹⁵³synekura — z łac. *sine cura* (bez troski) dobrze płatne stanowisko, nie wymagające przesadnego wysiłku.
[przypis edytorski]

¹⁵⁴wmieszkanie (gr. *μέτοικος, métoikos*) — wyraz ten biorę z przedmowy księgarza Hieronima Wietora 1521
(*Rozmowy Salomona z Marcholtem*). Co do tego całego ustępu patrz *Przedmowa*. [przypis tłumacza]

SENATOR

żartując

Czyż to nie szał, że podwika
Wojnę międli i grępluje¹⁵⁵,
Chociaż w niej udziału nie ma?

GROMIWOJA

z oburzeniem i boleścią w głosie

Och, na wieki bądź przeklęty!
Och, podwójny udział mój,
Więcej nawet! Wszak rodzimy
I na krwawy ślemy bój
Syny nasze...

SENATOR

Zamilcz, wasze!

Zło spoczywa — nie budź licha!¹⁵⁶

GROMIWOJA

Dalej, kiedy pora użyć
Wiosny, szczęścia, płasów, gry,
My przez wojnę... same w łóżach,
Ale mniejsza nasze lzy!
Boli serce me, że dziewczki
W pustych izbach starość żre!

SENATOR

Aza¹⁵⁷ mężczyzn starość nie żre?

GROMIWOJA

Przebóg, tak; lecz to nie jedno.
Wróci li chłop, choć dziad siwy,
Wnetże pannę młodą zmówi.
Wszako pora dziewczki krótka!
Gdy jej młodość, krasa minie,
Już zamknięte dla niej wrótka
I już siedzi duszą całą...
Nad kabałą...¹⁵⁸

SENATOR

posuwa się zalotnie ku Gromiwoi

Lecz, kto w sobie siłę męską czuje...

GROMIWOJA

przerywając ten wybuch tężyzny

Stój, staruszk, na co czekasz, czemu nie umierasz?

Czas już na cię kupić trumnę,

¹⁵⁵*gręplować* — rozplątywać przy pomocy specjalnego urządzenia włókna wełny, bawełny lub lnu. [przypis edytorski]

¹⁵⁶*Zamilcz, wasze! Zło spoczywa — nie budź licha!* — przestrzega Senator, aby Gromiwoja nie przypominała strasznej, niebywalej, a tak niedawnej klęski na Sycylii, gdzie zginął kwiat młodzieży ateńskiej w krwawych bojach, lub w mękach hańby, głodu, niewoli wśród owych *latomii* (kamieniołomów). Rozpacz matek nie miała granic. Poeta nie mógł pozwolić Gromiwoi rozwodzić się na ten temat, gdyż, miast śmiechu komedii, łatwo by zatrzęsł teatrem tragiczny płacz i jęk. [przypis tłumacza]

¹⁵⁷*aza* (daw.) — czy. [przypis edytorski]

¹⁵⁸*siedzi duszą całą... nad kabałą...* — tj. czekając, jako stara panna, czy też jeszcze jawi się kawaler i pytając wszelakiej wróżby (kocha — nie kocha itp.). *Kabała*, wyraz hebrajski, oznacza w ogóle naukę tajną o badaniu przeszłości. [przypis tłumacza]

A ja ci placuszek z miodem sama przygotowuję.¹⁵⁹
Ten zaś wian pogrzebny daję na twe czoło¹⁶⁰ dumnie!

Rzuca nań kosmykami wełny i daje mu „placek”, klapsa dłonią.

STRATYLLIDA

czyniąc tak samo

Ty tu takich placków dużo i wieńców nzbierasz!

RODIPPE

tak samo

Naści¹⁶¹ wieniec i ode mnie!

Wszystkie białogłowy wśród powszechnego śmiechu dekorują Senatora.

GROMIWOJA

Cóż chcesz, czego wierzysz się daremnie?

Idź już, idź na ową łódź!

Charon¹⁶² woła: chodźże, chódź!

A ty wzbranasz się precz jechać?

SENATOR

wzburzony, staje frontem do publiczności, jakby ją wzywał na świadka

Czyż to nie zbrodnia, co mnie tu spotyka?

Lecz przed senatem w tej posturze stanę,

Jaką mi dała ta zacna podwika!

Wychodzi taki udekorowany.

GROMIWOJA

Wnieś skargę na nas, żeśmy cię na marach

Nie wystawiły, ale w trzecie rano

Będiesz miał wszystko, cały strój gotowy,

Jak trup mieć winien na dzień pogrzebowy!

Gromiwoja odchodzi z orszakiem w głąb Przedsieni. Oba Chóry, starców i białychgłów podchodzą w płasach i stają naprzeciw siebie.

¹⁵⁹ja ci placuszek z miodem sama przygotowuję — placek z miodem dawano umrzykom dla podziemnego psa Kerberos, jak pieniądze (obole) dla przewoźnika łodzi, Charona. [przypis tłumacza]

¹⁶⁰wian pogrzebny daję na twe czoło — zmarłych wieńczono, jako tych, którzy ukończyli walkę życia, agon wygrali przed tymi, co tu jeszcze żyją — jeszcze nie dościgli kresu. [przypis tłumacza]

¹⁶¹naści (reg.) — masz. [przypis edytorski]

¹⁶²Charon (mit. gr.) — sługa Hadesa-Plutona, przewoził dusze zmarłych przez podziemną rzekę Styks do krainy umarłych. Starożytni Grecy kładli swoim zmarłym na języku obol, drobną monetę, jako zapłatę dla Charona. [przypis edytorski]

PARABASIS. ZWROT DO WIDZÓW

(614–705)

SCENA DWUNASTA

Chór starców, Chór białogłów.

STRYMODOROS

przodownik Chóru

Hej, nie pora spać w tej chwili,
Kto się wolnym mieni
Lecz do walki zwlecmy szaty,
Towarzysze mili!

*zdejmują chłajny*¹⁶³

CHÓR

śpiew i taniec

W powietrzu czuć, obawiam się,
Jakąś złowrogą sprawę,
Szlakuję¹⁶⁴ tu Hippiasa grę
I samowładztwo krwawe.
A może to lakońskie draby,
W domu Kleistena zebrani skrycie,
Podsyczuli bogom obmierzłe baby
Zdradą wziąć skarbiec, co żołąd i życie
Dawał nam zawsze?

EPIRRHEMA I. POBUDKA I

STRYMODOROS

Zło już straszne, że podwiki
Śmiać udzielać mężom rad,
Że tu o „spiżowej tarczy”
Paple białogłowski świat
Że chcą, iżbym z Lakonami
Zawarł zgodę, kornie zmiłkł,
Których wiara¹⁶⁵ taka sama,
Jaką ma zgłodniały wilk!
W rzeczy, chcą tu króla obrać,
Króla u tych świętych bram...
Lecz nie będą królowały,
Bo na straży stanę sam:
Jak Harmodios ten kord skryję
W zielonego mirtu krzak,
Jak Aristogejton stanę
Posągowo¹⁶⁶ — w rynku — tak:
Zyskam obok niego pomnik!
Za czyn równy, równy zysk,
Gdy tej wiedmie boguwstrętnej
Szczękę złamię, zbiję pysk!

¹⁶³ *chłajna* (staroż.) — męski płaszcz z grubej wełny. [przypis edytorski]

¹⁶⁴ *szlakować* (daw.) — śledzić. [przypis edytorski]

¹⁶⁵ *wiara* — tu: wiarygodność. [przypis edytorski]

¹⁶⁶ *Jak Aristogejton stanę posągowo (...)* Zyskam obok niego pomnik — przy tych słowach przybiera Strymodoros posturę posągu a za nim wszyscy choreuci. Pretensja do pomnika obok bohaterów wolności Harmodiosa i Aristogejtona jest ten komiczniejszą, że ustawa zabraniała stawiać komukolwiek posągu obok tej wielkiej dwójcy: tak wielką była cześć tych obrońców wolności. [przypis tłumacza]

STRATYLLIDA

przodownica

Ej, gdy wrócisz w dom, a z guzem,
Nie pozna cię mać rodzona.
Ninie¹⁶⁷ — miłe białogłowy
Odsłońmy ramiona!

zdejmują chlainy

CHÓR BIAŁOGŁÓW

śpiew i taniec

Kobięcy świat głosi wam cud,
Wszechmężę tego miasta,
Że nowy ład niesie w ten gród,
Jako swój dank¹⁶⁸, niewiasta.
Słuszny to dank za chleb, pieszczoty,
Wśród których rosłam tutaj bez troski!
Siedem lat mając, sąd niosłam złoty¹⁶⁹
I mąkę męłłam na kołacz boski,
Właście¹⁷⁰ Atenie w dziesiąte lato.
Potem, szafraną odziana szatą,
Niedźwiadką byłam w Braurońskie Świątka¹⁷¹
Jako dziewica, kraśne paniątko,
Niosłam kosz święty, dzierżąc na ręce
Figowe wieńce!

ANTEPIRRHEMA I. OD-ZEW I

STRATYLLIDA

Aza nie powinnam służyć
Miastu służbą dobrych rad?
Acz niewiastą się rodziłam,
Nie szukajcie we mnie zrad,
Za to, że wam lepsza dola
Świta teraz z łaski pań!
Toć i ja daninę płacę,
Chłopców rodzę... to — ma dań.
A wy, stare darmojady,
Co dajecie państwu?... Gnój!
Wyście świętą dań pradziadów,
By z Medami toczyć bój,
Zjedli! Czyliż w skarb dajecie
Teraz choćby grosza pół?
Na dobytek, z waszej łaski,
Grozi nam powszechny dół!
Jeszcze tutaj śmiecie warczeć?
Ano — palcem uraż mię!

¹⁶⁷ninie (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁶⁸dank (daw.) — podziękowanie. [przypis edytorski]

¹⁶⁹sąd niosłam złoty — naczynie złote, w którym obnoszono tak zwane *ἀγῆρτα*, *arrēta*, tj. zakazane symbole bogini Demetry. [przypis tłumacza]

¹⁷⁰własta — władczyni. [przypis edytorski]

¹⁷¹Niedźwiadką byłam w Braurońskie Świątka — Świątko Braurońskie obchodzono na cześć Artemidy: dziewczątka wyżej lat dziesięciu, ubrane w połociste chitonki, laziły na czworakach, udając niedźwiedzice. Był to symbol błagalny, aby się przestała gniewać Artemida za to, że kiedyś zabito oswojoną jej niedźwiedzicę w Brauronie, osadzie attyckiej. Niedźwiedzicę zabił młody Ateńczyk, gdyż pokaleczyła mu siostrę. Bogini zesłała zarazę na miasto, a jako środek przebłagalny ustanowiono ten obrzęd. [przypis tłumacza]

To cię tym koturnem oto,
Z byczej skóry, w pysek rznę!

STRYMODOROS

A to czelność niesłychana, te babskie perory¹⁷²!
Zło się wzmagą: mnie przynajmniej nie zmylą pozory!
Więc do broni, towarzysze, kto chłop jędrny, prawy,
Zrzućmy szaty, jako męże, gotowi do sprawy!

CHÓR STARCÓW

zrzucając szaty i koturny i, nagle odmłodniawszy, tańczą nago
Niech zapachnie nagie ciało, precz te powijaki!
Hejże, w bosostopy płaś,
Jako drzewiej na Leipsydrę¹⁷³,
Gdy się młody puszczał wąż,
Hej, niech młodość wróci nam,
Hej na skrzydła, jako ptaki,
Hej, otrząśnijmy z ciał starości hydrę!

Starość, Młodość

EPIRRHEMA II. POBUDKA II

STRYMODOROS

Jeśli gdzie podwiki znajdą
W nas usterkę lub mdły¹⁷⁴ duch,
Tam się rzucą natarczywie,
Zabiegliwie, jak rój much...
Wnet korabie¹⁷⁵ pobudują
I popłyną w morską dal
Przeciw nam, jak Artemizja¹⁷⁶,
Nas zwojować pośród fal.
Gdy się do konnicy wezmą,
Rycerz kłopot będzie mieć,
Bo na koniu, jak przyrosła,
Oklep siedzi babska pleć
I nie spadnie nawet w cwale!
Na te Amazonki¹⁷⁷ bacz,
Co malował Mikon¹⁷⁸: każda
Z konia czyni, jako gracz!
Ano, wszystkie trzeba schwytać
I kolejno każdej łeb
W dyby głobić bez litości,
Dziura w dziurę, przy kpie kiep¹⁷⁹!

¹⁷²perory — przemowy. [przypis edytorski]

¹⁷³Jako drzewiej na Leipsydrę — znowu blagi Zagłoby. Leipsydria były to forteczki na granicy Beocji i Attyki w górach Parnetu przeciw Hippasowi, który je w końcu zdobył, ale rzecz się działa przed 100 laty. [przypis tłumacza]

¹⁷⁴mdły (daw.) — słaby. [przypis edytorski]

¹⁷⁵korab (daw.) — statek. [przypis edytorski]

¹⁷⁶Artemizja — mężna królowa Halikarnasu (M. Azja), siostra i małżonka króla Mausolosa, któremu wystawiła olbrzymi grobowiec Mausoleon (mauzoleum) zwany, a zaliczany do siedmiu cudów świata. Biła się przeciw Ateńczykom w bitwie morskiej pod Salaminą 480 r. przed Chr. na czele 58 własnych korabi bojowych tak mężnie, iż o niej właśnie powiedział Kserkses te sławne słowa: Mężowie stali się niewiastami, niewiasty mężami w tym boju. (Herodot, *Dzieje*, VIII, 88). [przypis tłumacza]

¹⁷⁷Amazonki — wojownicze plemię kobiet (porównaj Dahomej), mieszkaly nad Pontem (Morze Czarne). W mitycznych czasach najechały Attykę konno: Tezeusz, heros ateński, zmógł je i wygnał. [przypis tłumacza]

¹⁷⁸Na te Amazonki bacz, co malował Mikon — w przedsiönku *Poikile stoa* (Krasna sień) namalował sławny malarz koni, Mikon, (ateński Kossak), epizody walk Amazonek z Ateńczykami, Tezeuszem i jego drużyną. Mikon syn Fanachosa był zarówno tęgim rzeźbiarzem. [przypis tłumacza]

¹⁷⁹kiep (daw.) — wulgarna nazwa kobiecych genitaliów. [przypis edytorski]

STRATYLLIDA

Na obie boginie klęę się, niech mnie nikt nie droczy!
Jak samura wpadnę, stłukę, że ci spuchną oczy!
Będziesz wzywał swe sąsiady! Zrzućmy chusty owe,
By i w nas kobiety znano, co kasać gotowe!

odrzucają szaty i tańczą nago

CHÓR BIAŁOGŁÓW

Ninie zbliż się który do mnie, a wybiję zęby!

Czosnku ten nie będzie gryźć,

Grochu, bobu, ni ziarenka:

Jednym słówkiem spróbuj lżyć,

Wściekła jestem, będę bić,

Że polecą z was otręby,

I wspomnisz bajkę, jak żuk orła nęka!¹⁸⁰

ANTEPIRRHEMA II. OD-ZEW II

STRATYLLIDA

Nie dbam o was, póki żyje
Ma Lampito, wierna straż,
I tebańska krasawica¹⁸¹,
Ismenija — zaszczyt nasz!
Wy bezsilni, nie pomoże
Na to nawet uchwał sto,
Zwłaszcza, że wam wszyscy wkoło
Żli sąsiedzi zemstą klną.
Oto wczoraj, jam Hekaty¹⁸²
Płasy święcąc, chciała dać
Mojej dziatwie tanecznika,
Co w sąsiedztwie ma swój ród.
Chciałam przywieźć tu... węgorzu,
Przysmak on beockich wód,
Straż go na cle nie wpuściła,
Wskutek waszych uchwał złych!
Takich uchwał zaniechacie
Wtedy, arcymężne lwy!
Gdy wam kości kto połamie
I ukręci głupie lby!

Wypędzają poza scenę Chór starców.

SCENA TRZYNASTA

Chór białogłów, Gromiwoja.

Gromiwoja wybiega z Przedsieni wzburzona.

¹⁸⁰*bajkę, jak żuk orła nęka* — bajka Ezopa: zając, ścigany przez orła, prosi żuka gnojka, swego kuma, o ratunek. Żuk przyjął go w gościnę. Nadleciał orzeł: żuk prosi go, aby mu nie krzywdził przyjaciela, którego bronią prawa gościnności. Orzeł nie uważa na zakłęcia, w oczach żuka rozdziera zająca. Żuk gnojek postanowił zemstę. Wyszukał gniazdo orła, wytoczył jaja orle jedno po drugim na brzeg gniazda i postrącał. Orzeł pobudował się powtórnie na niedostępnej skale. Żuk gnojek i tam zrobił tak samo. Wtedy orzeł uwił gniazdo na Olimpie, na kolanach Zeusa. Żuk gnojek poleciał na Olimp, puścił gnojkiem na Zeusa. Zeus się porwał, aby te żukowe perfumy strząsnąć; jaja wypadły i stłukły się. [przypis tłumacza]

¹⁸¹*krasawica* (daw.) — piękność. [przypis edytorski]

¹⁸²*Hekate* (mit. gr.) — bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

STRATYLLIDA

„Mistrzyni, własto ogromnego dzieła,
Skąd się ta chmura na twym czole wzięła?”¹⁸³

GROMIWOJA

Postępki kobiet złych, o duszach samic,
Chmurzą me czoło: weszłam w błędne koło.

STRATYLLIDA

Ach, cóż ty mówisz?

GROMIWOJA

Prawdę, prawdę naga.

STRATYLLIDA

Cóż to, nieszczęście grozi? Mów z odwagą!

GROMIWOJA

„I wstyd powiedzieć, i zamilczeć trudno”.

STRATYLLIDA

Nie kryj się z niczym, nie jestem obłudną!

GROMIWOJA

Ruja, chcą mężów — wprost mówię do ciebie!

CAŁY CHÓR

Zeusie na niebie! O Zeusie na niebie!

GROMIWOJA

Co Zeus pomoże? I na cóż tu czekać?
Już nie mam władzy, by je dzierżyć dłużej.
Do mężów swoich wszystkie chcą uciekać.
Pierwszą schwyciłam, jak pchała się w szparę,
By się przedostać nią w Pana pieczarę¹⁸⁴,
Drogą, jak puszcza się w dół kołowrotem¹⁸⁵,
Tę tu, na bramie; tamtą, zaraz potem
Za warkocz łapię, gdy za swoim gaszkiem¹⁸⁶
W dom Orsilocha¹⁸⁷ chciała lecieć ptaszkiem.
Kaźde im łgarstwo, kaźdy wykręt płuży¹⁸⁸,
By wrócić do dom.

chylkiem wymyka się I mężatka

Już któraś wyrывa!

zastępując jej drogę

Hola, gdzie biegniesz?

¹⁸³Mistrzyni, własto ogromnego dzieła, skąd się ta chmura na twym czole wzięła? — te dwa wiersze, oraz w. 712, to dosłowny cytat z *Telefosa*, tragedii Eurypidesa, którego Arystofanes ośmiesza. [przypis tłumacza]

¹⁸⁴pieczara Pana — na półn. stoku Akropolu; w niej Apollo schwycił Kreuzę i zapłodnił. Syn Kreuzy, Ion, wnuk Erechtheusa, od którego wywodzi się plemię Jonów. [przypis tłumacza]

¹⁸⁵puszcza się w dół kołowrotem — kołowrót, czyli winda: nie wiadomo nic bliżej o tej windzie, czy i gdzie była: prawdopodobnie była wtedy właśnie, gdyż roboty na Akropolis koło świątyni dopiero co ukończono; przypuszczam tedy, że jest mowa o jednym z takich kołowrotów do celów budowy. [przypis tłumacza]

¹⁸⁶gaszek (daw.) — zdrobnienie od gach, tj. kochanek. [przypis edytorski]

¹⁸⁷Orsilochos — Ateńczyk hulaka, znany kobieciarz. [przypis tłumacza]

¹⁸⁸płużyć (daw.) — sprzyjać. [przypis edytorski]

SCENA CZTERNASTA

Te same. Mężatka I.

MĘŻATKA I

Konieczność mnie wzywa.

Mam doma wełnę mileską¹⁸⁹ w tobole,

Boję się... mole...

GROMIWOJA

energicznie

Ehe! Znam te mole!

Ni kroku dalej!

MĘŻATKA. I

Toć wrócę, mój Boże,

Zaraz... tylko ją... na łóżku rozłożę!

GROMIWOJA

Nic nie rozłożysz...! Precz z wymówką szpetną!

MĘŻATKA I

Więc mole wełnę zetną?

GROMIWOJA

Tak — niech zetną!

Mężatka I cofa się zawstydzona i staje na boku, wybiega Mężatka II.

SCENA PIĘTNASTA

Te same. Mężatka II.

MĘŻATKA II

uciekając, spostrzegą Gromiwoję i woła

Len nielupiony! Oj, cóżem zrobiła...

W domu zmarnieje!

GROMIWOJA

Patrzcie ją; ta miła

Len nielupiony wybrała się łupić!

Wracaj natychmiast!

MĘŻATKA II

Lecz na światło Zorzy,

Wracam w tej chwili, tylko, że go zmiędlę...

GROMIWOJA

Nie będziesz międlić: znam ja tę robotę.

Na to międlenie każda ma ochotę!

Mężatka II cofa się zaperzona do poprzedniej, która się z tego cieszy.

Wychodzi powoli mężatka III.

SCENA SZESNASTA

Te same. Mężatka III.

¹⁸⁹*mileską* — dziś popr.: milezyjską, pochodzącą z Miletu, greckiego miasta na wybrzeżu Azji Mniejszej.
[przypis edytorski]

MĘŻATKA III

O Ejłityjo¹⁹⁰, powstrzymaj godziny,
Póki nie wyjdę z obrębu gontyny¹⁹¹!

GROMIWOJA

A ty, co bredzisz?

MĘŻATKA III

Rodzę, już mam dreszcze...

GROMIWOJA

Wszak wczoraj byłaś tak powiewna jeszcze
A dziś odmiana?

MĘŻATKA III

A tak, dziś odmiana.
Pozwól... do domu... odejść, o Gromwoja,
Poślę po babkę¹⁹²...

GROMIWOJA

Pleciesz, duszko moja!
Tu, coś twardego masz?

dotyka szat mężatki

MĘŻATKA III

W łonie chłopczyka.

GROMIWOJA

Łziesz, na Afrodis! To coś do kotlika
Podobne raczej. Zbadam te wykrety...

odkrywa chiton i wyciąga spod niego miedziany hełm, który owa mężatka porwała ze świątyni

O ty błażnico, przypiąwszy szłom¹⁹³ święty,
Udajesz dreszcze?

MĘŻATKA III

A tak — mam wciąż jeszcze.

GROMIWOJA

To co szłom znaczy?

MĘŻATKA III

Gdyby mnie schwytała
Chwila u Zamku, jak gołąbka biała,
Chcę w szłom się schować i tam, jak gołąbka...

GROMIWOJA

„Wlazła na gruszkę i rwała pietruszkę?”
Więc urodziny tego synka, szłomu,
Tu, na tym miejscu wyprawisz, nie w domu!

Mężatka III cofa się bardzo szybko i gibko.

¹⁹⁰Ejlityja — bogini połogów. [przypis tłumacza]

¹⁹¹gontyna (daw.) — świątynia. [przypis edytorski]

¹⁹²babka — tu: akuszerka. [przypis edytorski]

¹⁹³szłom (daw.) — hełm. [przypis edytorski]

MĘŻATKA I

Lecz ja nie mogę sypiać odtąd wcale,
Gdym Smoka-Stróża ujrzała¹⁹⁴ na skale!

MĘŻATKA II

A ja, nieszczęsna, z bezsenności ginę:
Mnie tu puchacze¹⁹⁵ budzą co godzinę!

GROMIWOJA

Zbytńice, dajcie pokój zabobonom!
Wy się tak rwiecie ku mężowskim łonom!
Myślicie, że się oni nie rwą do nas?
Wiem, że tam nocy¹⁹⁶ przepędzają smętne.
Więc poskramiajcie swe serca namiętne,
Pocierpcie jeszcze jakiś czas samotne!
Wróżba nam głosi zwycięstwo stukrotne,
Gdy ten bunt zniknie. Chcecie, to ogłoszę?

pokazuje im zwój pergaminowy

WSZYSTKIE KOBIETY

Głoś wróżbę, Wojo!

GROMIWOJA

A więc, milczcie, proszę!

czyta ze zwoju proroctwo¹⁹⁷

Kiedy jaskółki przycupną na jednym pagórze gromadnie,
Uciekające od samców i wyrzekające się dudków,
Zbliży się koniec niedoli i Zeus, piorunu Władyka,
Sprawi, że będzie na wierzchu, co było na dole...

MĘŻATKA I

przerywając, z uciechą

My będziem

Leżeć na wierzchu?

GROMIWOJA

Gdy jednak zbuntują się, chcące ulecieć
Z chramu świętego, jaskółki, nie będzie gatunku ptasiego,
Który by chucią lubieżną przewyższył — naród jaskółczy...

MĘŻATKA II

Dla Boga, wróżba jasna, jak na dłoni!

GROMIWOJA

z mocą

Mimo udręczeń więc, przez wszystkie bogi,
Drużyno wierna, nie cofaj się z drogi!

¹⁹⁴*Gdym Smoka-Stróża ujrzała* — Wąż, Smok, grodu stróż: legendą był już wtedy, jak to Herodot, VIII, 41, przyznaje. Cześć jednak była dla niego u ludu, ale oświecony ówczesny Ateńczyk widział w nim tylko symbol. Pallas Atene Fidasza ma go u nóg przy tarczy: tym komiczniejsza jest ta mężatka, która twierdzi, iż go żywego widziała. [przypis tłumacza]

¹⁹⁵*puchacze* — sów i puchaczy było i jest mnóstwo w Atenach tak, że, gdy coś kto niepotrzebnie zrobił, mówiono: „niesie sów do Aten” (γλαῦκε Ἀθηναίε); ptak Atenie poświęcony. [przypis tłumacza]

¹⁹⁶*nocy* — dziś popr.: noc. [przypis edytorski]

¹⁹⁷*czyta ze zwoju proroctwo* — poeta wyszydza, gdzie może, łatwowierność ziomków, którzy zbyt często dawali się brać na wróżby, proroctwa pokątne. Był to po prostu przemysł ówczesnych okultystów, którzy w myśl zasady swojej, *vulgus decipi vult...* fabrykowali na kopy rozmaite wróżby. Jako towar pierwszorzędny uchodziły wróżby Bakisa, wieszczka najpopularniejszego. [łac. *vulgus decipi vult, ergo decipitur*: plebs chce być oszukiwany, więc niech będzie oszukiwany; red. WL.] [przypis tłumacza]

Na Zamek, za mną! Niech na tę srom spadnie,
Co by proroctwo podeptała zdradnie!

SCENA SIEDEMNASTA

Chór Starców. Chór Białogłów.

STRYMODOROS

Strofa (Śpiew)

Bajkę opowiem ci jedną, a bajkę tę ongi słyzałem,

Gdym pacholęciem był małym:

Był raz jeden junosza¹⁹⁸,

Co zwał się Melanio¹⁹⁹,

A za nic na świecie

Do ślubu iść nie chciał: więc uciekł na puszcze szumiące

I zaszył się w bór:

I mieszkał wśród gór,

I splatał tam siecie,

I łowił zające.

I tylko miał wyźła wiernego u nogi,

A nigdy nie wracał w rodzicielej progi:

Tak sobie obrzydził kobiety,

Mędrzec Melanio!

My zaś nie gorsi od tego Melania.

robi dyg i przysuwa się zalotnie

Strymodoros ci się kłania,

Całusa chce od babuli!

STRATYLLIDA

grozi

Ej, zapłaczesz bez cebuli!

STRYMODOROS

odskoczył zły i podniósł nogę za wysoko

Tak? To cię tu nogą kopnę!

STRATYLLIDA

Ej, bo po tych kudłach kropnę!

STRYMODOROS

Myronides²⁰⁰ był też kudłacz,

Czarnotytec, strach na wrogi²⁰¹,

Tudzież Formion²⁰²; tak, przebogi!

STRATYLLIDA

Antystrofa (Odśpiew)

Chciałabym także ci bajkę powiedzieć zupełnie na odwrot

Do tego twojego Melania.

Żył raz jeden odludek,

¹⁹⁸*junosza* (reg.) — młodzieniec. [przypis edytorski]

¹⁹⁹*Melanon* — postać raczej mityczna, uczeń Chirona, (jak Achilles) który go wprawiał do łowów w lasach Arkadii. Pokonał w biegu Atalantę i miał z nią syna Parthenopeja. Ale to nie jest w sprzeczności z śliczną pieśnią Strymodora: Melanon gardził kobietami: Atalanta to była bogini. [przypis tłumacza]

²⁰⁰*Myronides* — zwyciężył Beotów pod Ojnophytą. [przypis tłumacza]

²⁰¹*Myronides* był też kudłacz, czarnotytec, strach na wrogi, tudzież Formion — ogół Ateńczyków wierzył, że ludzie dołem i na grzbiecie porośli są bardzo waleczni a mocni. [przypis tłumacza]

²⁰²*Formion* — był sławnym admirałem. [przypis tłumacza]

Tymonem²⁰³ go zwano.
Ciernistą on ścianą
Dokoła się zamknął i cały kolcami najeżył:
Eryni²⁰⁴ to siew.
Prawdziwa jej krew!
Nie ufał, nie wierzył
Wśród mężczyzn nikomu!
Przed waszym łotrostwem uciekł w puszcze z domu,
Klął i bił was, draby, i zadawał klęski,
Tymon, wróg męski:
Lecz kochał kobiety niezmiernie
I wiernie!

RODIPPE

A chcesz, to ci kurtę skroję!

STRYMODOROS

ironicznie

Daruj, nie bij, serce moje!

RODIPPE

Drwisz, ja ci tu wnet pokażę!

STRYMODOROS

Ano, pokaż tę gęstwinkę!

RODIPPE

Nie ujrysz nic, jak lysinę,
Bo choć młódką się nie czuję —
Jestci, komu las karczuję!

SCENA OSIEMNASTA

Gromiwoja, Mężatka I, Myrrine.

GROMIWOJA

wypada gwałtownie z bramy Przedsieni

Hejże na pomoc, do mnie białogłowy,
Hej, do mnie!

Przybiega co tchu Mężatka I.

MĘŻATKA I

Cóż tam, jakiś kłopot nowy?

wbiegają inne kobiety

GROMIWOJA

pokazując w dół Akropolu

Patrzaj, mąż jakiś bieży w dzikim pędzie,
Rażony ślepym szałem Afrodyty!

modląc się, podnosi dłonie

²⁰³Tymon — „mizantrop”, znana postać ówczesnego świata. Żył współcześnie z Arystofanesem. Stratyllida zestawia bardzo komicznie i dowcipnie z mitycznym Melanionem tego Tymona, którego znano doskonale w Atenach, a zarazem łączy o tej jego miłości do kobiet, było bowiem przeciwnie. [przypis tłumacza]

²⁰⁴Erynie (mit. gr.) — boginie zemsty, karzące zwłaszcza przestępstwa wobec rodziny i rodu, przedstawiane ze skrzydłami i z wężami we włosach, doprowadzające do szału i dręczące tych, których ścigają. [przypis edytorski]

Obojga Kyter, Pafu, Kypru, Włosto,
Spraw, niech precz od nas idzie drogą prostą!²⁰⁵

MĘŻATKA II
wypatrując
Któż to i gdzież jest?

GROMIWOJA
Teraz Chloę mija!²⁰⁶

MĘŻATKA I
dostrzegła kogoś w dole
Boże, tam postać jakaś, ale czyja?

GROMIWOJA
Tężcie wzrok! Może która pozna...

MYRRINE
Przebóg,
Kinesjas, mąż mój, o losu zrządzenie!

GROMIWOJA
do Myrriny
Twym dziełem zmienić go teraz w płomienie:
Drażń, rozpal zmysły, całuj, a nie całuj,
Pozwól na wszystko, niczego nie żałuj,
Krom²⁰⁷ tego, czego wzbrania kielich święty!

MYRRINE
Nie bój się, będzie tu na ogień wzięty...!

GROMIWOJA
Więc tu go razem wystrychniem na dudka,
Razem go schrupiem!

do reszty kobiet
A wy, marsz za wrótką!

Wszystkie kobiety chowają się w Przedsieniach. Gromiwoja odbiera od Stratyllidy tarczę i oszczep, przypina złocisty szłom i staje w postawie warty przed bramą. Stratyllida chowa się za mur. Wpada Kinesjas, aż siny, za nim niewolnik Manes niesie jego synka.

SCENA DZIEWIĘTNASTA

Kinesjas, Gromiwoja.

KINESJAS
Do kroćset, jaki skurcz mnie pręży, męczy,
Jakbyś mnie rozpiął na tortur obręczy!

GROMIWOJA
Hej, kto w obrębie czat stoi?

²⁰⁵ *Obojga Kyter, Pafu, Kypru, Włosto...* — przyjmuję tu znakomitą koniekturę T. Zielińskiego *Marginalien I*, „Philologus” LX, 1901, str. 1–16, który ten wiersz odnosi do Kinesjasa, a nie jak wszyscy inni uczeni do Afrodyty. Gromiwoja wypowiada tu formułkę zaklęcia, aby „złe” poszło precz. [przypis tłumacza]

²⁰⁶ *Chloę mija* — gr. *Chloe*: Zielna, przydomek Demetry, bogini zasiewów i zieleni, która miała świątynię na stoku Akropolu. [przypis tłumacza]

²⁰⁷ *krom* (daw.) — prócz. [przypis edytorski]

KINESJAS

Swój stoi!

GROMIWOJA

Czy mąż?

KINESJAS

Niestety!

GROMIWOJA

Precz od tych podwoi!

KINESJAS

Kto mi precz każe? Ktoś ty?

GROMIWOJA

Straż zamkowa!

KINESJAS

Na bogi klnę cię, wołaj tu Myrriny!

GROMIWOJA

Dobryś, Myrriny — a z jakiej przyczyny?

KINESJAS

Jam jej małżonek, Kinesjas z Pyjoni²⁰⁸.

Mąż, Żona

GROMIWOJA

z nagłą, uprzedzającą grzecznością

Witaj nam, gościu, ciebie sława goni!

Imię tve dobrze znane w naszym kole:

Ciebie twa żona przy biesiadnym stole

Wspomina czule przy każdym ust kąsku,

Czy to jest jajko, jabłuszko, brzoskwinia,

Mówi: „To dla mnie, cóż dla mego Kinia?”

KINESJAS

Boże — gdzież ona...?

GROMIWOJA

Gdy mowa o mężach

Naszych, w tej chwili chelpi się twa żona:

„Z Kineczkiem moim równać ich nie mogę!”

KINESJAS

Idź ją zawołać!

GROMIWOJA

A dasz co za drogę?

KINESJAS

Gdy zechcesz, dam ci ten gwoździk, tu, oto:

Co mam, to daję z najszczerzą ochotą!

GROMIWOJA

Więc zgoda, idę.

²⁰⁸Pyjonia — żart słowny tłumacza od starop. *pyje*, tj. genitalia męskie. [przypis edytorski]

KINESJAS

Spiesz się, leć, mój kwiecie!
Wždy²⁰⁹ mnie nie cieszy nic a nic na świecie,
Odkąd odeszła *ona* z mego domu!
Już w progu żre mnie smutek i ciemność,
Gdzie spojrzę, pustki, nuda: jeść nie mogę,
Apetyt tracę, bo mnie krzepa pręży!

SCENA DWUDZIESTA

Z Przedсени wychodzą Gromiwoja i Myrrine, żywo ze sobą namawiając.

MYRRINE

Kocham go, kocham, lecz mojej pieśczoży
Nie chce, więc po co mnie ciągniesz, niebogę?

KINESJAS

wyrrywając się naprzód
Co ty wyrabiasz, Miro, skarbie złoty?
Zejdź do mnie, słodka!

MYRRINE

Żywie Zeus, nie mogę!

KINESJAS

Jak to, Mireczko, *do mnie* zejdź, o nieba!

MYRRINE

Po co mnie wołasz, wszak ci nic nie trzeba!

KINESJAS

Mnie nic nie trzeba, mnie, wcieleniu nędzy?

MYRRINE

Bądź zdrów!

chce odejść

KINESJAS

Stój, słuchaj! Może ciebie prędzej
Wzruszy to dziecię! Synku, proś mamusi!

Niewolnik Manes podnosi chłopczyka, Myrrine śmieje się do dziecka.

CHŁOPCZYK

Mama — mamusia — do mamy — mamusi!

KINESJAS

oburzony

Więc nawet dziecko zejść cię nie przymusi?!
Sześć dni nie myte, nie ssalo — biedota!
Ulitujże się!

pauza

MYRRINE

Toć się lituję, lecz ojciec niecnota
Nie ma litości nad nim...

²⁰⁹*wždy* (daw.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

KINESJAS

ostro

Zejdź do dziecka!

MYRRINE

bardzo poważnie

O serce matki, ty mi tu zejść każesz!

schodzi po stopniach, odbiera i pieści malca

KINESJAS

do siebie — stojąc obok

Wydaje mi się, jakby znacznie młodsza

I jakiś wabik i wdzięk od niej bije,

A że się dąsa i zadziera noska,

To tylko przez to będzie... jeszcze słodsza!

MYRRINE

całuje dziecię

Synku mój złoty, złego tatki dziecię!

Daj pysia mamie, twój całus — najmiłszy!

KINESJAS

zaczyna ją ścisnąć

Porzuć, złośnico, grymasy raz przecie!

Nie słuchaj innych kobiet! Nie truj życia

I mnie, i sobie!

MYRRINE

daje mu klapsa

No — ręce przy sobie!

KINESJAS

A w domu nieład, wspólne nasze miano²¹⁰

Tak zaniedbane!

MYRRINE

oschle

Mało mnie obchodzi.

KINESJAS

Mało, że twoją wełnę ukochaną

Kury rozwłóczą?

MYRRINE

Tak, mój panie, mało.

KINESJAS

Lecz Afrodycie nic się nie dostało,

Mireczko, od nas tak dawno w ofierze!

To grzech; wróć do dom!

MYRRINE

Nigdy, aż przymierze

Zawrzecie oraz wojnę skasujecie!

KINESJAS

Owszem, precz z wojną, jeśli tak wypadnie...

²¹⁰*miano* — tu: mienie, majątek. [przypis edytorski]

MYRRINE

Owszem, w dom wrócę, jeżeli tak padnie —
Teraz pamiętaj, żem się zaprzysięgła!

KINESJAS

Jednak raz przecie pójdz w moje ramiona!

MYRRINE

O nie, choć kocha, ubóstwia cię żona!

KINESJAS

Kochasz, więc kładź się tu, mirtowy kwiecie!

MYRRINE

Jakiś ty śmieszny: patrzy na nas dziecię!

KINESJAS

ogląda się za Manesem

A prawda: Manes, wynieś mi je zaraz!

Manes odbiera od Myrriny dziecię i odchodzi: malec się drze przeraźliwie
Oto już znikli: znikł i twój ambaras,
Więc kładź się zaraz!

MYRRINE

Ależ gdzie, mój kocie,
Gdzież by to zrobić?

KINESJAS

Gdzie? W tej ślicznej grocie!²¹¹

MYRRINE

Nie chcę nieczysta wracać w Gród, osielku!

KINESJAS

Możesz się obmyć tu, w Tajnym Źródelku!²¹²

MYRRINE

Daną przysięgę mam złamać, pokuso?

KINESJAS

Ja winę biorę: co ci tam przysięga!

MYRRINE

Przyniosę... leżak...

KINESJAS

Po cóż ta mitręga?²¹³

Dobrze nam będzie na ziemi.

²¹¹ *W tej ślicznej grocie* — we wzmiankowanej wcześniej Grocie Pana na północnym stoku Akropolii. [przypis tłumacza]

²¹² *Tajne Źródelko* — po grecku *Klepsydra*, dosłownie: kradziona, skryta, woda; wysoko na skale zamku ateńskiego jest niewielka pieczara, a w niej źródło, z którego dotychczas wodę czerpią dla Akropolii. [przypis tłumacza]

²¹³ *mitręga* (daw.) — zwłoka. [przypis edytorski]

MYRRINE

Erosie!

Luboś²¹⁴ ty hultaj, nie chcę... tak... na rosie!

wybiega

KINESJAS

zacierając ręce, biega żywo — podryga

Strasznie mnie, widać, kocha moja żonka!

MYRRINE

wbiega ze składanym leżakiem, rozkładają go oboje

No kładź się, nim się rozbiore z chitonka,

Lecz zapomniałam czegoś... Ach... rogoże²¹⁵!

KINESJAS

kładąc się na leżak

Jakie rogoże? Nie chcę...

MYRRINE

Lecz, mój Boże,

Niedobrze, brzydtko, tak na samych paskach...

KINESJAS

Daj choć ust, luba!

MYRRINE

chyląc usta

Masz...

wybiega

KINESJAS

smakując

Mnia, mnia... jestem w łaskach!

MYRRINE

wnosząc rogózkę

Mam już rogózkę! Teraz cię popieszczę.

W mig zdejmę szatki... czegoś nie ma jeszcze...

Poduszki!

KINESJAS

Nie chcę, po jakiego licha?

MYRRINE

wybiegając

Ja chcę, rozumiesz?

KINESJAS

do siebie — spocony i zmęczony — rozciąga się na łożu

Już człek ledwie dycha...

MYRRINE

wnosząc poduszkę

Wstań, podnieś główkę! Masz wszystko, niecnoto!

²¹⁴lubo (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

²¹⁵rogoża — rodzaj maty plecionej z łyka. [przypis edytorski]

KINESJAS

Tak — to już wszystko. Pójdź tu, moje złoto!

MYRRINE

Odpinam pasek — lecz pomnij łaskawie,
Byś żonie nie zawiódł w tej przymierza sprawie!

KINESJAS

Wpierw trupem padnę!

MYRRINE

Ach, nie ma wojłoka²¹⁶!

KINESJAS

zniecierpliwiony

Po co wojłoka? chcę d...; znów zwłoka!

MYRRINE

wybiegając

Nie bój się; dam ci... wrócę, nie ucieknę!

KINESJAS

z pasją

Kobieto, ja się przez ten wojłok wścieknę!

MYRRINE

wnosząc wojłok

Powstań!

KINESJAS

wstaje

Już dawno czeka ten powstaniec...

MYRRINE

nakrywając go wojłokiem

Chcesz, dam wonności?

KINESJAS

ocierając pot

Miro — skończ katusze!

MYRRINE

O Afrodyto, chcesz, czy nie chcesz, muszę!

KINESJAS

zrezygnowany

Wszechmocny Zeusie, lejcie się wonności!

MYRRINE

odtykając flakon

Wystaw tu dłonie i namaszczaj skronie!

KINESJAS

z gestem odrazy

Pfe, twój olejek — nabawił mnie mdłości,
Ależ to zapach — wcale nie godowy...

²¹⁶wojłok — gorszy gatunkowo filc. [przypis edytorski]

MYRRINE
Daruj pomyłkę... to balsam pieprzowy...

wybiega po inny olejek

KINESJAS
Wyborny, zostaw, stój, szalona!

MYRRINE

wybiegając

Bredzi!

KINESJAS

sam

By zdechl ten łajdak, co olejki cedzi!

MYRRINE

wraca z alabastrowym stoikiem

Masz tu ten słojeek.

KINESJAS

z rozpaczą

Mam i ja.... dla ciebie...

Wždy raz się połóż; przez bóstwa na niebie —
Nie noś nic, nie męcz!

MYRRINE

Zgoda, na Artemis!

Właśnie sandały zdejmę. Lecz mój drogi,
Daj za przymierzem głos!

KINESJAS

Tak, prze-bogi,

Na radzie... podam... wniosek!...

Myrrine robi przesadny — szyderski dyg i ucieka w Przedśnienie.

SCENA DWUDZIESTA PIERWSZA

Kinesjas, Chór Starców.

KINESJAS

gapi się przez chwilę — osłupiały

Zabiła mnie na śmierć żona,

Na proch i na sieczkę starła,

Żywcem odarła

I poszła sobie na Zamek!

Och, kogóż teraz obłapię w ramiona,

Gdy najpiękniejsza ze wszystkich stracona?

Jakże ten drobiazg nakarmię, napoję?

Hej, Lisipiesek²¹⁷, przyjdź na prośby moje,

Sprzedaj mi jedną z twych mamek!

STRYMODOROS

Och, jaka boleść targa twą duszę,

Podle zdradzony biedaku!

Tak mi cię żal, nieboraku!

Ajaj, kto strzyma takie katusze?

Pożądanie

²¹⁷Lisipiesek — dostawca żywego towaru, znany wówczas Philostratos, którego ludność przechrzczyła na Kynalopekksa; co tłumacząc dosłownie: Lisipiesek. [przypis tłumacza]

Mieć takie lędźwie potężne,
Tylą urodę i takie człony
I biodra jędrne, półkule prężne,
A nie móc ścisnąć co rano żony?

KINESJAS

O Zeusie, ratuj! Ten skurcz szalony!

DRAKES

Zaprawdę, tobie zadała te męki
Ta szelma, potwór wcielony!

KINESJAS

Nie mów tak! Kocham i wielbię jej wdzięki!

STRYMODOROS

Jakie tam wdzięki! Ot, szelma podła!

wznosi ręce do modlitwy, za nim cały Chór Starców
Zeusie, nasz Panie!

Obyś ją porwał, jak drzewo suche,
Uniósł wicherą, skręcił w orkanie,
Gnał w podniebną zawieruchę,
A potem puścił! Niech leci na ziemskie padły
I niespodzianie
Niech się nabije na czyj... kulas goły!

SCENA DWUDZIESTA DRUGA

Herold lakoński, Senator, Chóry.

HEROLD

mąż wspaniale zbudowany, kontrast smukłych i zgrabnych Ateńczyków. Na głowie wieniec oliwny, na ramionach powłoka purpurowa, sandały zakurzone z drogi, pod chlamidą sterczy fallos

Ka²¹⁸ tu rajcuje starszyzna Ateńców?
Ka są Prytany²¹⁹? Chcę wam rzec nowinę!

SENATOR

A tyś kto, człowiek, czy Konisal sprośny²²⁰?

HEROLD

Ja tu, koniądzu, herold, na dwa bogi:
Skróś miru²²¹ idę ze Sparty kęs drogi!

SENATOR

Tak? A pod pachą masz nadzieiak schowany!

HEROLD

Nic nie mam.

SENATOR

Patrzysz, jako wilk złapany,
Co pchasz pod delię? Czyś zochwaciał w drodze?

²¹⁸ka (reg.) — gdzie. [przypis edytorski]

²¹⁹prytan — wysoki urzędnik w staroż. Grecji, reprezentant *fyly* zasiadający w Radzie Najwyższej. [przypis edytorski]

²²⁰Konisal sprośny — Konisalos, krewny Priaposa, demon rozpusty. [przypis tłumacza]

²²¹mir (daw.) — pokój. [przypis edytorski]

HEROLD

Hej, wiera Boże, to człek głupi srodze!

SENATOR

pokazując fallos

Co ci to, łotrze, tak furkło do góry?

HEROLD

Nic, na Kastora! Przestańcie pleść bzdury!

SENATOR

dotyka fallosa

A to co znaczy?

HEROLD

Lakońska buława²²².

SENATOR

Patrz, u mnie także lakońska buława!
Mów prawdę: wiem już, jaka to jest sprawa!
Ha, jak tam stoją interesy w Sparcie?

HEROLD

Okropnie stoją; mam ci rzec otwarcie —
Sparta i wszyscy związkowi otęgli!

SENATOR

Skąd na was spadło to zło niepożyte²²³,
Od bożka Pana?

HEROLD

Nie — to przez Lampitę,
Za nią zaś wszystkie spartańskie kobiety
Razem, jak klacze wypuszczone z mety,
Hejże na chłopów, hej gnać precz od łoży!

SENATOR

drwiąco

Jakże wam teraz?

HEROLD

Eh, psom nie jest gorzej!
Łazim po mieście w kuczki, jak z świecznikiem
Pod wiatr: lecz baby nie wdają się z nikim
Nie dają nawet dotknąć się mirteczków,
Aż przódziej wszyscy jednowlną radą
Mir uchwalimy i zładzimy z Helladą.

SENATOR

bijąc się w czoło — do widzów

Widać, ze wszystkich stron świata płeć biała
W tym się sprzysięgła; to rzecz zrozumiała...

²²²buława lakońska — *στυβάλα λακωνικά*, walek, który dostawał wódz lakoński: takiej samej grubości drugi walek zatrzymywali eforowie, aby odczytać raporty wodza i przesłać mu tajne rozkazy. Korespondencja odbywała się za pomocą wąziutkich pasków pergaminu, które nawijano, splot koło splotu, na walek i pisano na nich poprzecznie drobno; potem paski zdejmowano, oddawano je posłańcowi, aby je wręczył tej osobie, która miała taki sam walek. Ta nawijała paski powtórnie, litery układały się jak przedtem i pismo odczytywano. Tu obaj mężowie odczytali sekret bardzo szybko na swoich buławach. [przypis tłumacza]

²²³niepożyty (daw.) — niedający się pokonać. [przypis edytorski]

do Herolda

Ty wróć natychmiast, daj wniosek, by w sprawie
Miru przybyli tu pełnomocnicy,
Ja zaś to samo wniosem na wietnicy,
Rzecz popierając tym kulasem oto!

HEROLD

Na skrzydłach lecę, wždy słowa twe... złoto.

Wychodzą — równocześnie jeden na lewo — drugi na prawo.

SCENA DWUDZIESTA TRZECIA

Chóry oba.

STRYMODOROS

Łatwiej zwalczyć bohatera,
Łatwiej ognia stłumić żary,
Niż kobietę... Wždy pantera
Nie jest gorsza od tej starej!

pokazuje palcem Stratyllidę

STRATYLLIDA

Tak? Więc jawnie to przyznajesz,
A przede mną chcesz grać zucha
Lubo²²⁴ mógłbyś, ty nicponiu,
We mnie mieć wiernego druha?

STRYMODOROS

Nie — przenigdy! Ja od młodu
Nienawidzę kobiet rodu!

STRATYLLIDA

Owszem, jak chcesz, ty pokuso!
Lecz nie mogę patrzeć na to,
Żeś tak zaodziany kuso...
Pozwól, zbliżę się do ciebie
I okryję twoje ziobra!

odziewa go opończą, wszystkie robią to samo innym starcom

STRYMODOROS

z podzięką

Żywie Zeus, ty jesteś dobra!

STRATYLLIDA

Teraz poznać, żeś mężczyzna,
Śmieszna znikła już golizna.
Gdy nie będziesz mi dokuczał,
To ci wyjmę zgrabnie z oka
Lekką ręką tego... smoka,
Który wlaż tam, no... i płasa.

STRYMODOROS

Ach, od dawna już mnie kąsa
Ten *kąsyliarz* zatracony:
A pochwyc go w swoje szpony,
Potem pokaż tu acana!

²²⁴*lubo* (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

Przecież on mnie gryzie w oko,
Przebóg, od samego rana!

STRATYLLIDA

Więc wyświadczę ci tę łaskę,
Chociaż jesteś szalawiła.

majstruje mu koło oka
Zeusie, jakaż pod powiekę
Twoją bestia się zaryła!

wyciągła i pokazuje
Widzisz twego tu komara?
Z Trykorytu ta poczwara²²⁵!

STRYMODOROS

Wydobyłaś go tak cudnie,
Choć się wkopał jako w studnie,
Lecz gdy teraz, na Demetrę,
Wyjęt został, lży mkną ciurkiem!

STRATYLLIDA

Więc ci jeszcze lży obetrę,
A choć jesteś znanym gburkiem
Pocałuję!

STRYMODOROS

Nie — nie całuj!

STRATYLLIDA

całuje go, a za nią każda innego
Chcesz, czy nie chcesz, pocałuję!

STRYMODOROS

odmłodzony
A niechże was gęś podepce,
Wy łasice, wy przychlebce!
Prawdę ano mówi stare,
Niezrównane porzekadło,
„*Źle na świecie z lotrzycami,*
Ale gorzej, gdyśmy sami!”

STRATYLLIDA

Więc ci teraz tu ślubuję,
Krzywdy wam po życia kres
Nie wyrządzać: również czuję,
Że nie chcecie moich łez!
Razem teraz będziemy stać,
Zgodnie gromkie pieśni pisać!

CHÓR STARCÓW

Strofa (Śpiew)

Nie szykujęm się psotnie
Światu gorzkich prawd prawić,

²²⁵Z *Trykorytu ta poczwara* — Trykorythos, jeden z powiatów Attyki, leżący na bagnach i moczarach. Niezdolna i niezdrowa okolica Aten z powodu mnogich komarów i muszek. Źródło malarii, która w krótkim po wojnach perskich czasie zaczęła toczyć i trawić piękne greckie ciała, doprowadzając pomalą szlachetną rasę do upadku cielesnego. [przypis tłumacza]

Ani szydzić zeń;
Wszystko zrobim odwrotnie:
Będziem czynić i jawić
Samo tylko wesele,
Mamy bowiem za wiele
Tych bolesnych udręczeń,
Które niesie dzień!

Niechaj więc męże, kobiety, wdówki,
Szczerze wyjawią, czy im nie trzeba
Gotówki,
Może tak dwie, trzy stówki?
Gdyż mamy tego huk,
Trzos koło trzosa!
A gdy tam kiedyś pokój powróci,
Co kto pożyczył, to wtedy... figa,
Niechaj nie płaci nic,
Ani pół grosza!

CHÓR BIAŁOGŁÓW
Antystrofa (Odśpiew)
W goście do nas przyjadą
Urodziwe junaki,
Karystyjska²²⁶ młódź
Więc przyjmę ich z paradą,
Groch, pieczone prosiaki,
Ze aż zapach czuć!
Prawda? Same przysmaki
Na biesiadę dam,
Bo to śliczne chłopaki!
Ślinka idzie wam?
I wy też przyjdźcie do nas w gościnę,
Ale się z dziatwą wykąpcie doma,
Z godzinę
Przedtem, a dziarską minę
Przybrawszy, walcie w dom!
Nie pytający
O nic nikogo pchajcie się żwawo,
Jakbyście mieli ku temu prawo,
Jakoże u nas
Zawarte drzwi
Na spusty trzy!

SCENA DWUDZIESTA CZWARTA

Wchodzą posłowie spartańscy, ubrani śmiesznie: na biodrach ochronne „półkoszki”, jakby krótkie krynoliny na fallosy; na ramionach chłajny-dzianice zakasane wysoko.

Chór Starców, Pełnomocnik Spartański.

CHÓR
Bacność! Idą już ze Sparty,
Wykręciwszy w górę wąsa,
Ichmość posły, a na biodrach
Coś im, jakby w kojcach, płąsa!

²²⁶Karystos — miasteczko na Eubei, sławne urodą mężczyzn, którzy uchodzili za ówczesnych Don Juanów.
[przypis tłumacza]

STRYMODOROS

do Spartan

Witamy, czołem, Mości Lakonowie!
Jakże się macie — mówcie, goście moi!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

Co bych ta siła gwarzył, Waszmościowie,
Dyć sami widzą, jako nam rzecz stoi.

STRYMODOROS

Ba! Ta zaraza okrutnie was spręża,
Gorączka, zda się, jeszcze się natęża?

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

Luto²²⁷. Cóż prawić wiele? Niech kto skoczy,
Ka chce po kogo, niech mir nam zjednoczy.

Ukazuje się orszak poselstwa ateńskiego również ze sterczącymi fallosami.

STRYMODOROS

Patrz, oto idą nasi pramieścice!
Jak na boisku podgięli dzianice;
Folgując łonom, odsłoniли brzuchy,
A mają strasznie zapaśnicze ruchy!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

Kto wie, niech gada, gdzie jest Gromiwoja!?
Patrzcie, co może spotkać biednych ludzi!

STRYMODOROS

Oj, ten wasz pomór, to brat owej dżumy!
Czy was tak świtem jakiś skurcz nie budzi?

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

Byleby świtem... lecz zawsze i wszędzie,
I jeśli zaraz przymierza nie będzie,
To nie ma rady, li²²⁸ zad Klejstenesa!

STRYMODOROS

Macie wy klepki, skrycież interesa!
Niechże was który z wyrwikusiów zoczy,
Utnie, co uciął posągom Hermesa²²⁹!

Spartanie i Ateńczycy zakrywają fallosy skwapliwie.

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

Na Zeusa, prawda!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

do swoich rodaków

Haj, przez dwa bożyce,
To nie przelewki; naciągać dzianice!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

teraz dopiero zobaczył Spartan

A, czołem, waszmość Lakońcy, źle z nami!

²²⁷luto (daw.) — srodze. [przypis edytorski]

²²⁸li (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

²²⁹Utnie, co uciął posągom Hermesa — aluzja do Hermokopidów: Arystofanes kpi z całej ówczesnej św. inkwizycji. [przypis tłumacza]

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

Już po nas, bratku, gdy te łamibożki
Uwidzą, jako sterczą nasze różki!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

No, Lakonowie, powiedzcie tak szczerze,
Po coście przyszli do nas?

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

Po przymierze,
Jako poselstwo.

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI

Ach, wierzę wam, wierzę.
Więc trzeba tutaj wezwać Gromiwoi,
Niech rokowaniem ludy uspokoi!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

A niech Gromwoja będzie, czy Gromiwój!

STRYMODOROS

Lecz jej nie trzeba wzywać, jak się zdaje,
Bo słysząc o was, tutaj sama staje.

Występuje Gromwoja z orszakiem.

SCENA DWUDZIESTA PIĄTA

STRYMODOROS

Chwała tobie, bohaterko!
Pora się pokazać ninie
Groźną, miękka i pobożną,
Kutą, chytrą, dzielną w czynie,
Wzdy prymasy wszech Hellenów,
Czarem twoim wzięci w jeństwo,
Przyszli tu i na cię zdali
Wspólnej nawy²³⁰ bezpieczeństwo!

GROMIWOJA

Nie trudna to rzecz, kiedy obie strony
Bez fałszu zadną już w jednakie tony:
Zaraz to ujrzym. Gdzie jest Jejmość Zgoda?

Występuje boginka Zgoda (Diallage)

Przywiedź tu naprzód przede mnie Lakony!
Nie bierz ich ręką szorstką, ni zbyt hardą,
Jak czynią nasi mężowie... z pogardą...
Lecz bierz się do nich tkliwie, jak żonusia:
Kto ręki umknie, chwytaj go za... kusia!

Boginka przedstawia pełnomocników Sparty

Z tej strony masz tu Ateńców szykować:
Za co się dadzą, za to łap i prowadź!

Pełnomocnicy ateńscy stają przed nią

Mości Lakońcy, stańcie tuż koło mnie,
A wy tu, blisko! Słuchajcież przytomnie!

²³⁰nawa (daw.) — okręt (częsta metafora państwa). [przypis edytorski]

Wprawdzie niewiastą jestem z płci i lica,
 Lecz rozum bystry dała mi natura,
 Doma zaś rozmów słuchając rodzica
 Z ludźmi starszymi, wzrastałam w mądrości.
 Mając was razem, chcę wam ostre słowa
 Prawdy rzec, wam, co z jednego w jedności
 Świętego wiadra na wspólne ołtarze
 Lejecie wodę, czy to w Termopilach,
 Czy też w Olimpii, czy w Delfickim jarze,
 I wszędzie, mówiąc krótko: lecz wy, mimo
 Wspólnego wroga barbarzyńskie ordy,
 Niszczycie siebie, lud, Hellenów grody!
 Uf... Już połowa oracji skończona!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
strojąc koperczaki²³¹ do boginki Zgody
 Gada, a człek tu na stojączkę skona!

GROMIWOJA
 Teraz się do was zwracam, Lakonowie:
 Czyście zabyli²³², jak tu — Periklejdes
 Ze Sparty — przypadł rękoma drżącemi
 Do tych ołtarzy, blady trup w purpurze
 Gońca, błagając Ateńców o pomoc?
 Bo wtedy na was runęły dwie burze,
 Rokosz Messeny i trzęsienie ziemi!
 Hoplitów²³³ zebrał huf czterech tysięcy
 Kimon i całą Lakonię zratował,
 Więc gdy z tej toni wydrą was Ateńcy,
 Wy krwią ich teraz szafujecie szczerze?

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
oburzony
 Bogów i ludzi krzywdzą te złodzieje!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
nie słucha i nie wie o czym mówią, tylko manipuluje koto boginki Zgody: naraz ustyszał
ostatni wyraz i przytakuje
 O tak, złodzieje! Ale też to biodro!
 Śliczne, co śliczne, ino byś całował!

GROMIWOJA
zwracając się w tej chwili do niego
 Myślisz, że może Ateńców rozgrzeszę?

do Ateńczyków
 Zapomnieliście, jak znów Spartan rzesze,
 Do was, odzianych w niewolne kubraki,
 Przybyli, gromiąc tessalskie żoldaki,
 Rażąc Hippiasa siepaczy włóczniami,
 W dzień ów, gdy w boju krwawym oni sami
 Wam pomagali i — miast²³⁴ kurt niewolnych —
 Lud nasz ubrali znowu w strój wolności!

²³¹*strojąc koperczaki* (daw.) — zalecając się. [przypis edytorski]

²³²*zabyć* (reg.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

²³³*hoplici* — ciężkozbrojna piechota w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

²³⁴*miast* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Nikam²³⁵ nie widział wraz tylu śliczności!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Aj! cacko z dziurką, aż mnie mgli²³⁶ do kości!

GROMIWOJA
Więc gdy was łączy krew, przelana razem,
Wy bój toczycie, godząc w się żelazem
Pomsty? Pokoju czemu nie zawrzecie?

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Chcieć, chcemy miru, ale niech nam przecie
Nasz gród oddadzą...

GROMIWOJA
Jaki, druhu?

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Pylos,
O który ciągle ból czujemy srogi.

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Na Posejdona, nic z tego — na bogi!

GROMIWOJA
Daj, drogi!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Ale?... Cóż będziem tarmosić?

GROMIWOJA
W odwet o inny kraj możesz go prosić...

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Więc nam oddajcie naprzód... ten... jak zwie się...
Aha — Echinunt, Melijską ostoję,
Za nim leżącą i hydki Megary!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Nie wszystko, na dwa bogi, lisie stary!

GROMIWOJA
O hydki bić się? Ustąp, czyliś smykiem?

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Zgoda: chcę nago orać już konikiem!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Haj, na dwa bogi, nawozilbych rolę!

GROMIWOJA
Gdy mir zawrzecie, na orkę... pozwolę.

krzyk wszystkich mężów, potakujący

²³⁵nikam (reg.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²³⁶mglić (daw., reg.) — mdlić, tj. osłabiać. [przypis edytorski]

Więc gdy już zgoda na jedno orędzie,
Gońcie i głoście mir związkowym wszędzie!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Łatwo to gadać: patrz, luba, stojączka!
Więc jakże gonić? Wždy nasi druhowie
Chcą, jak my czubić...

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Na dwa bogi, czubić
Chcą wszyscy!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Nawet skromni Karystowie!

GROMIWOJA
To prawda: teraz róbcie wodozłanie,
Bo was na Zamku ugościć chcą panie
Tym wszystkim, co w tych puzderkach zamknięto.
Tam też przysięgę zobowólną, świętą,
Złożycie. Każdy potem weźmie żonę
I w dom odejdzie...

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Och, już cały płonę!

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI
Prowadź nas, ka chcesz; niech się to raz skończy!

PEŁNOMOCNIK ATEŃSKI
Prowadź natychmiast, ziaję, jak pies gończy!

Wszyscy wchodzią przez Propyleje w głąb, pozostaje tylko Chór.

CHÓR BIAŁOGŁÓW
Strofa (Śpiew)
Mamy kraśne kilimy,
Płaszcz, suknie na święto
I złotości rój!
Tym się z wami dzielimy;
Wszak niemałą przynętą
Cały ten skarb mój!
Kto ma dzieci, niech leci
I te panny, co noszą
Na procesji kosz,
Niech się tu do nas poufnie zgłoszą
I biorą, co chcą, bo owe skrzynie
Choć mają niby jakieś zamknięcie,
To jednak łatwo... zerwać pieczęcie
I brać to, co się nawinie...
Lecz nie wiem, aza w skrzyni co znajdziecie...
Chyba widzicie lepiej ode mnie:
Ja sama patrzę daremnie,
I widzę na dnie li... śmiecie!

Antystrofa (Odśpiew)
A kto w domu hoduje
Głodujące czeladzie,

Seks

Drobnych dzieci lik²³⁷,
Niech się do mnie skieruje:
Mam bułeczki na składzie
Z pszenicy i fig:
Są kołaczki gotowe,
Chleby z pieca garcowe!
Zapraszamy was!
Więc gdzie jest jaka głodna biedota,
Wszyscy niech zniosą przed moje wrota
Worki i mieszki: Manes, niecnota,
Ten mój parobas, hojnie namierzy,
Co się tam komu należy.
Tylko dam jedną maleńką przestrozę:
Lepiej się trzymać od drzwi z daleka...
Bo ugryźć może brys²³⁸ w nogę
Mniej ostrożnego człowieka!

²³⁷*kto w domu hoduje głodujące czeladzie, drobnych dzieci lik* — nigdy Grekowi tak źle być nie może, iżby zapomniał dowcipu i wdzięku. I to prawda. W tym strasznym 411 roku, kiedy w Atenach nęcza i głód doszły ostatnich niemal granic, kiedy już i pieniędzy zabrakło i w kasach rządowych i prywatnych — naród bawi się i słucha w teatrze takich na pół bolesnych, a na pół żartobliwych kpinek z własnej biedy. [przypis tłumacza]

²³⁸*brys* — brytan, pies. [przypis edytorski]

EXODOS. WYJŚCIE CHÓRU

(1216–1321)

SCENA DWUDZIESTA SZÓSTA

Tłum gapiów otacza bramy Propylejów, pilnowane przez strażniczeki; z uczty wychodzi nieco chwiejnym krokiem jeden z Ateńczyków, z pochodnią w ręku, bo już jest wieczór, i rozpędza gawieź.

Chór i Ateńczyk I.

ATEŃCZYK I

Hej, wrotna, otwórz!²³⁹

do gawieździ

Wynoś się, warchole!

Tuście usiedli? Chcesz, to ci przysmołę

Tą żagwią kudły? Precz mi stąd, hołoto!

JEDEN Z TŁUMU

usuwając się

Nie ruszyłbym się, gdyby nie chęć oto,

By ci dogodzić; robię więc ofiarę!

DRUGI Z TŁUMU

My wszyscy robim dla ciebie ofiarę!

niby się usuwają ze stopni

ATEŃCZYK II

Precz, bo za kudły chwycę, dziady stare!

Wen²⁴⁰, jazdo, aby mości Lakonowie

Mogli wyjść godnie po sutym bankiecie!

SCENA DWUDZIESTA SIÓDMA

Z Przedsieni wychodzi drugi z pełnomocników ateńskich, również w różowym humorze.

Ci sami i Ateńczyk II.

ATEŃCZYK II

do pierwszego

To uczta; lepszej nie było na świecie!

Nawet Lakońcy stali się rozmowni²⁴¹,

My zaś przy winku mamy humor byczy!

ATEŃCZYK I

Prawda, na trzeźwo żaden trzech nie zliczy!

Gdybym współziomków mógł przekonać słowem,

Tobyśmy w posły chadzali pijani!

Bo kiedy idziem po trzeźwu do Sparty,

Mącimy wszystko; jakby opętani,

Kręcimy; tego, co prawią, nie słyszym,

Węsząc w ich słowach to, czego nie mówią,

W tych samych paktach zmieniając warunki!

²³⁹ *Hej, wrotna, otwórz!* (...) — wiersze 1216–1225, podług tekstu Blaydesa, z tą różnicą, iż tłumacz wprowadził zamiast Wrotnego, Wrotną, oraz dwóch ludzi z tłumu, co, podług niego (tłumacza) zapatrywania, jest logicznym wypływem myśli Arystofanesa. [przypis tłumacza]

²⁴⁰ *wen* (daw.) — precz. [przypis edytorski]

²⁴¹ *Nawet Lakońcy stali się rozmowni* — Spartanie słynęli z lakoniczności, tj. umiejętności krótkiego wypowiedzenia się. [przypis edytorski]

Dziś wszystko dla nas różowo i gdyby
O Telamonie piał kto pieśń, a drugi
Do Kleitagory grał mu wtór na flecie,
Klaskalibyśmy²⁴² na takim duecie!

do holoty, która znowu obsiadła schody
Te gapie znowu drogę zawaliły!
Precz stąd, do kata, precz stąd, szalawiły!

Z Akropoli wytacza się przy świetle pochodni cały orszak męski.
ATEŃCZYK II
Żywie Zeus! Oto wali pochód cały!

SCENA DWUDZIESTA ÓSMA

Ci sami, oba Chóry i oba orszaki pełnomocników Aten i Sparty.

PEŁNOMOCNIK SPARTAŃSKI

do fletnisty

Hej kochaneczku, duj rażno w piszczały:
Hej, koło ziemi będę krzesać setnie
I w cześć Ateńcom i naszym zapieję!

Fletnista występuje i szykuje się grać

ATEŃCZYK I

Dmij, a od ucha — na bogi — we fletnie!
Jakże się cieszę, że ujrzę ich reje!

Monodia I

PEŁNOMOCNIK SPARTY

śpiewa pod wtór fletni: inni Spartanie tańczą tę pieśń równocześnie

Do śpiewu zwij

W cześć witeziom, o Mnamojno, Matko Muz,

Jedną z twych cór!

Co nasze i wasze zna czyny,

Co widziała śród głębin

Pod Artemizjon

Jako się rzucali

Ateńcy na wroga korabie

I jak bożyce na Medach jechali!

A zaś z Leonidą my,

Jak odyńce, ostrząc kły,

Wraz skoczyli w boju tan,

Kwiat toczący krwawych pian

Z wściekłych warg na gołą pierś!

A było tam ludu perskiego nie mniej,

Jak na brzegu piaskowych jest ziarn!

Dzikich pól Pani, Łowczyni sarn,

O Artemido,

Przyjdź, boska dziewko,

Przymierza broń!

Byśmy długo w nim żyli, by z wieku na wiek

Przyjaźni niezłomnej mir chronił i strzegł!

Bogini, Pokój

²⁴²*gdyby o Telamonie piał kto pieśń, a drugi do Kleitagory grał mu (...) klaskalibyśmy* — pieśń o Telamonie (wojenna) i Kleitagorze (miłosna) miały rytm jednaki, ale muzyka do nich, nuty i słowa oczywiście były zupełnie inne: była to zatem kocia muzyka, a jednak podochoconym winem biesiadnikom wydawała się symfonią. [przypis tłumacza]

A fałsz i lisie podrywy
Wyrzucmy z tego przymierza!
Więc bywaj na świadka, o Pani cięciwy,
Psy w smyczy wiodąca na zwierza!

SCENA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

Gromiwoja wchodzi z całym orszakiem kobiet attyckich i panhelleńskich: pokazują się te same stroje, co w I akcie.

Ci sami i Gromiwoja z orszakiem.

GROMIWOJA

Oto gdy wszystko żądzą miru płonie,
Bierzcie swe żonki, Mości Lakonowie,
Takoz wy swoje! Mąż niech przy swej żonie,
Żona przy mężu stanie! Więc na zdrowie
Nasze i na cześć bogom — ninie w tany,
Ślubując nigdy nie popaść w szal znany!

CHORUS

śpiew i taniec

Prowadź twój chór w radosny płaś,
Charyty²⁴³ swobodne zwij,
Wzywaj Artemis i brata jej,
Apolla, boga wesela!
Przybywaj do nas, Nysy gospodnie²⁴⁴,
Co w Menad²⁴⁵ gronie palisz pochodnie,
I ty, Dyjosie²⁴⁶, piorunem grzmiący,
I ty, dostojna jego małżonko,
Wiecznie szczęśliwa!
Zwij wszelkie bóstwa, aby nam były
Świadkami w życiu, aż do mogiły,
Że nam stworzyła
Serca kojący
Mir
Boska Kyprido!
Halalaj, ije, pajon
W górę serca, w górę głos!
Iai,
Jakby dał zwycięstwo los!
Iai!
Euoj, euoj, iaj,
Euoj, euoj, euaj, euaj!

GROMIWOJA

do Spartan

I ty, Lakonie, zagrmij na nowo
Swą pieśń godową!

Monodia II

PEŁNOMOCNIK SPARTY

śpiewa, tańcząc, a z nim tańczy tę pieśń cały orszak Spartan

²⁴³Charyty (mit. gr.) — boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

²⁴⁴gospodzin (daw.) — pan. [przypis edytorski]

²⁴⁵Menady (mit. gr.) — ogarnięte szałem kobiety z orszaku Dionizosa. [przypis edytorski]

²⁴⁶Dyjos — Zeus. [przypis edytorski]

Tajgetu²⁴⁷ turnie porzucaj,
O złotostruna
Muzo Lakońska i zejdzi k'nam,
Piać bożyca, w Amyklach zwiastuna,
I Atanę²⁴⁸, co dzierży spiżolity chram
I dorodnych synów Tyndara,
Co hań²⁴⁹ nad wodą
Eurotasa płas wiodą,
Hej, dorodnych bratów para!
Hej — ha — raźniej! Lekką stopą
Heja — ha — w zawrotny płas.

Wielbmy Spartę, gdzie nam chór
Bogów gędzie²⁵⁰, a pod gęź
Tupią nogi naszych cór.
Jako źrebic kiedy w tan
Zwyrtny²⁵¹ idzie śliczny wian!
Kręgiem, kręgiem ponad brzeg,
Odzie Eurotas toczy bieg,
Krzesa szumnych dziewczek wian,
Aż pod niebo leci py!
W górę wiatr warkocze wzbił,
Jak u Bakchantki²⁵², która w dłoni
Tyrsu²⁵³ kiść dzierżąc, kołem goni,
Hej!

Hej, szumna córo Ledy, prowadź nam rej²⁵⁴,
Hej, śliczna tanecznico!
Włos rozwiany ręką wij,
A nóżkami drobno bij,
Jako leśna łą!
I zaklaskaj dłonią w dłoń
I zawrotnym kołem goń
I rozhułaj płas!
I boginię niebosiężną,
Spiżowego chrama Księżną,
Wojów Włastę, piej!

²⁴⁷Tajget — zalesione góry na Peloponezie, miejsce akcji mitów o Artemidzie, dziewiczej bogini księżycy i łowów. [przypis edytorski]

²⁴⁸Atana (mit. gr.) — starogrecka bogini-matka, wspominana na kreteńskich tabliczkach, często błędnie identyfikowana z dziewiczą Ateną. [przypis edytorski]

²⁴⁹hań (reg.) — tam. [przypis edytorski]

²⁵⁰gędzić (daw.) — grać, muzykować. [przypis edytorski]

²⁵¹zwyrtny (reg.) — obracający się szybko. [przypis edytorski]

²⁵²Bakchantka (mit. gr.) — ogarnięta szałem kobieta z orszaku Bakchosa, boga wina. [przypis edytorski]

²⁵³tyrs — laska opleciona winoroślą i bluszczem, atrybut Dionizosa. [przypis edytorski]

²⁵⁴rej (daw.) — korowód taneczny. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/arystofanes-gromiwoja>

Tekst opracowany na podstawie: Arystofanes, Gromiwoja. Komedya, tłum., wstęp i objaśnienia Edmund Żegota Cięglewicz, wyd. G. Gebethner i Sp., Kraków 1910.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Konstantinos Mavroudis, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0041-0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).